



ISSN 1231-8825

życie

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 12 (207)

grudzień 2010

Jak Wydział Prawa szukał... swojej siedziby

s. 10

Traszk naukowo podglądane

s. 16



Biblioteka - laureatką!

s. 3



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Wojewoda odznaczył orderem i medalami pracowników UAM



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Nagrodzeni Jubilaci UAM



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Odnowienie doktoratu
prof. Zbigniewa Janowicza**



**Medal WIPO Award For Creativity
dla UAM**



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Promocje doktorskie na Wydziale Nauk politycznych
i Dziennikarstwa**



FOT. KAZIMIERZ FRYS

90 lecie UMP W Poznaniu



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Rektor Saule Tazhibaeva
- Uniwersytet Kazahski**



FOT. KAZIMIERZ FRYS

Hrabina Raczyńska z wizytą u Rektora



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Wykład dr Miltona Gordona,
Rektora Uniwersytetu
w Fullerton**



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Uniwersyteckie Studio Filmowe nagrywa kolędę

Z ostatniej chwili

Biblioteka - laureatką!

Budynek biblioteki Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, otrzymał prestiżową nagrodę Stowarzyszenia Architektów Polskich i został uznany za najlepszy obiekt architektoniczny wzniesiony w Polsce ze środków publicznych w 2009 roku.

Wzniesiony między Collegium Maius a Urzędem Wojewódzkim, zaprojektowany przez zespół pod kierunkiem Jacka Bułata, został tym razem doceniony

na arenie ogólnopolskiej, po wcześniej przyznanej nagrodzie poznańskiego środowiska architektów im. Jana Baptysty Quadro.

Bibliotekę nagrodzono za znakomite wpisanie się w historyczną zabudowę. Wysoko oceniono nowoczesne rozwiązania, rodzaj zastosowanych materiałów oraz funkcjonalność.

Nagrodę wręczono w Warszawie 11 grudnia 2010 r.

NASZ UNIWERSYTET W NUMERZE

4-9 | WYDARZENIA

10 | NA SWOIM

Jak Wydział Prawa szukał...
swojej siedziby

NIEPODLEGŁOŚCI 53
nowy adres poznańskiego prawa

12 | CAŁA NAPRZÓD

Na półmetku kadencji

14 | GODZIWE PIENIĄDZE I...

O wynagrodzeniach
czyli między marzeniami a realiami

Jak daleko do „Nowoczesnej Uczelni”?

16 | STUDENCKIE BADANIA

Traszkę naukowo podglądane

17 | W ŚWIECIE

Byłem trenerem w Nikaragui

18 | TEGO NIKT JESZCZE NIE ROBIŁ

Modernizowanie polonistów

19 | SKARBY

Ta mapa to arcydzieło

20 | VERBA SACRA

Gala sienkiewiczowska

22 | MUZYKA BEZ GRANIC

Śpiewająco przez świat

23 | MUZYKA BEZ GRANIC

Polska muzyka na emigracji

24 | MUZYKA

25 | NA SORTOWO

Jak studenci lubią sport

26 | STARE I NOWE PIĘKNO

Cieszy mnie każdy stukot



ŻYCIE
UNIWERSYTECKIE

UAM POZNAŃ

nr 12 (207) | grudzień 2010

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl

www.zycie.amu.edu.pl

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabasz, Danuta
Chodera-Lewandowicz, Marcin Krupka,
Marcin Piechocki, Romuald Polczyński,
Maria Rybicka, Ewa Woznińska
Zdjęcia: Maciej Męczyński

fotouam@amu.edu.pl

Adres redakcji:

61-701 Poznań, ul. Fredry 10
Biuro redakcji: Marta Dzionek

Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński

Korekta: Maria Rybicka

Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: DRUKARNIA GEOKART

36-007 Krasne 178 a

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

Kalendarium

• 17 listopada rozpoczęła się Poznańska Dyskusyjna Akademia Komiksu. Są to spotkania dla osób zainteresowanych komiksem i tych, którzy chcą go poznać z nieoczekiwanej strony. PDAK to 45-minutowy wykład lub prezentacja, podczas których ścierają się różne spojrzenia, z różnych perspektyw naukowych, gdzie równie ważna jak wykład jest dyskusja. Spotkania odbywają się w każdą trzecią środę miesiąca w Bibliotece Uniwersyteckiej w sali 82 o godzinie 18. Organizatorami są Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu oraz Fundacja Tranzyt w ramach projektu Centrala - Sztuka Komiksu Europy Środkowej.

• Europejski Festiwal Muzyki Autorskiej transVocale rozpoczął się 18 listopada. Festiwal organizowany jest przez wiele instytucji kulturalnych ze Słubic i Frankfurtu nad Odrą. Podczas trwania festiwalu po obu stronach Odry odbyło się 18 koncertów. Więcej informacji można znaleźć na stronie festiwalu: www.transvocale.eu

• W dniach od 26 do 27 listopada odbyła się druga edycja targów OPTYKA 2010.

Ważnym wydarzeniem targów była konferencja naukowa „Optyka 2010 - Edukacja, Badania, Prawo”, której współorganizatorem był Wydział Fizyki UAM. Celem konferencji był przegląd dokonanych polskich ośrodków akademickich, kształcących optyków okularowych i optometrystów oraz osób, prowadzących badania z zakresu optyki fizjologicznej, optometrii i fizyki widzenia.

• II zwyczajne posiedzenie Senatu UAM. Rektor UAM prof. Bronisław Marciniak poinformował wszystkich zebranych o ważnych - z punktu widzenia uczelni - wydarzeniach. Następnie prorektorzy przedstawili kilka komunikatów. Zwyczajowo prace Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego zreferował prof. Jerzy Lis.

Znaczną część posiedzenia poświęcono toczącym się pracom na temat nowelizacji ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” oraz ustawy o stopniach i tytule naukowym. Przebieg wydarzeń, mających związek z tymi działaniami, zrelacjonował prorektor UAM prof. Krzysztof Krasowski.

W czasie obrad Senat UAM podjął uchwałę popierającą wniosek Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu RP w sprawie zwiększenia o 500 mln złotych budżetu szkolnictwa wyższego na rok 2011 w części dotyczącej wynagrodzeń, z przeznaczeniem na podwyżki płac pracowników uczelni publicznych. Wyraził pozytywną opinię w sprawie ponownego mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego: prof. Hanny Kmity oraz prof. Romana

Przymusińskiego. Zgodził się na zatrudnienie w Instytucie Filologii Angielskiej prof. Ronalda Cole na stanowisku profesora wizytującego w wymiarze 1/10 etatu. Wybrał przedstawicieli Samorządu Doktorantów do komisji dyscyplinarnej dla doktorantów I instancji oraz odwoławczej komisji dyscyplinarnej dla doktorantów (II instancja). Wybrał nowych członków spośród zgłoszonych przez Parlament Samorządu Studentów do następujących komisji dyscyplinarnych: dla nauczycieli akademickich, komisji dyscyplinarnej dla studentów I instancji oraz do odwoławczej komisji dyscyplinarnej dla studentów (II instancja). Zatwierdził umowy zawarte pomiędzy UAM a: Koksztawskim Państwowym Uniwersytetem im. Sz. Welichanowa (Koksztaw, Republika Kazachstanu); Uniwersytetem Państwowym Togliatti (Rosja); Natur Bornholm Muzeum (Dania). Wyraził zgodę na zmianę w strukturze organizacyjnej w Katedrze Skandynawistyki Wydziału Neofilologii poprzez zniesienie Zakładu Islandystyki.

Przedmiotem obrad podczas posiedzenia były także kwestie nieodpłatnego nabycia przez uczelnię jednej nieruchomości i dwóch części działek położonych w Poznaniu. Na zakończenie Senat wyraził zgodę na zwiększenie środków z działalności statutowej Wydziału Fizyki na dofinansowanie wynagrodzeń pracowników, nie będących nauczycielami akademickimi, z tytułu ich udziału w realizacji prac badawczych oraz korektę uchwały Senatu nr 137/2010 z dnia 25 stycznia 2010 r. w sprawie wyrażenia zgody na dodatkowe wynagrodzenie dla nauczycieli akademickich oraz pracowników, nie będących nauczycielami akademickimi Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa z dochodów własnych.

Wgląd w uchwały Senatu UAM możliwy jest w rektoracie (pokój 107) oraz na stronie www.amu.edu.pl.

• Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Filozoficznego 29 listopada zorganizował spotkanie z Tadeuszem Żukowskim, poetą i reżyserem filmów dokumentalnych, który zaprezentował swoją najnowszą poezję z tomów „Apokastasis”, „POKATASTASIS” (2003), „Pieczęć świetlista”, „Królestwa wysokie”. Wprowadzenia do twórczości poety dokonali dr Aleksandra Reimann (Instytut Filologii Polskiej UAM) i dr Jerzy Ł. Kaczmarek (Instytut Socjologii UAM).

• Laureatem Konkursu Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa „Budowa Roku”, edycja 2009, jest Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu - jako inwestor, Budimex SA



Warszawa, Oddział Budownictwa Ogólnego Północ w Poznaniu - jako generalny wykonawca, a także- jako jednostka projektowa Autorska Pracownia Architektoniczna Jacek Bułat w Poznaniu. Nagrodę II stopnia przyznano za realizację wielofunkcyjnego budynku Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu wraz z infrastrukturą techniczną i komunikacyjną.

- Uniwersytet Wrocławski 15 listopada 2010 r. obchodził święto swojej uczelni na pamiątkę wydarzenia z 1702 r., kiedy to miała miejsce pierwsza w historii Wrocławia, inauguracja roku akademickiego. Podczas uroczystości w Auli Leopoldyńskiej wręczono m.in. Złote Medale Uniwersytetu Wrocławskiego. Wyróżnieniem tym zostali obdarowani profesorowie UAM: prof. Stanisław Lorenc - geolog, znawca badań dna oceanicznego oraz prof. Jan Przybyłek - hydrogeolog, specjalista od modelowania numerycznego przepływu wód podziemnych i obliczania jej zasobów. Obydwaj profesorowie już od wielu lat utrzymują kontakty naukowe z Uniwersyteciem Wrocławskim.

- W obecności przedstawicieli władz UAM, Wydziału Neofilologii UAM, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego oraz dyrektorów Instytutu Filologii Angielskiej i Instytutu Filologii Romańskiej prof. Jerzy Koch podczas oficjalnego otwarcia Tygodnia Belgijskiego otrzymał z rąk ambasadora Order Leopolda - najwyższy order Królestwa Belgii.

- VI Uniwersytecki Koncert Charytatywny na Rzecz Studentów Niepełnosprawnych UAM odbył się w Auli UAM w przeddzień Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych ONZ. W czasie koncertu można było nabyć cegiełki, z których dochód zostanie przeznaczony na dofinansowanie wyposażenia pracowni materiałów dydaktycznych dla studentów z niepełnosprawnościami (studenci niedowidzący/niewidzący i studenci z dysfunkcją narządu mowy). Pracownia ma być dostępna dla całego środowiska akademickiego Poznania. W koncercie wystąpili pracownicy i studenci Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM z Kalisza z repertuarem piosenek Czesława Niemena w aranżacji Fryderyka Stankiewicza. W przerwie koncertu, w Auli Lubrańskiego, przeprowadzono aukcję prac plastycznych pracowników i studentów z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego, którą poprowadził Maciej Krajewski z Fundacji na Rzecz Studentów i Absolwentów UAM. Po przerwie wystąpił Mietek Szcześniak z zespołem. Organizatorem koncertu było Biuro Informacji i Promocji, Zrzeszenie

Studentów Niepełnosprawnych „Ad Astra”, Parlament Samorządu Studentów UAM.

- W 138 rocznicę powstania Akademii Umiejętności i 21 rocznicę jej odrodzenia, 20 listopada 2010 r. w Wielkiej Sali Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie miało miejsce uroczyste posiedzenie naukowe Polskiej Akademii Umiejętności, podczas którego odbyło się wręczenie dyplomów nowo wybranym członkom. Wśród nich znaleźli się również profesorowie naszego uniwersytetu. W poczet członków czynnych Wydziału I Filologicznego wszedł prof. dr hab. Jerzy Danielewicz (filologia klasyczna, hellenistyka), natomiast członkami korespondentami Wydziału II Historyczno-Filozoficznego zostali prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński (etnologia i antropologia kulturowa) i prof. dr hab. Marek Ziółkowski (socjologia).

Reprezentacja Polski, w której skład wchodził student I roku Wydziału Matematyki i Informatyki UAM, Paweł Jassem, zdobyła Mistrzostwo Świata w brydżu sportowym, w kategorii do 21 lat. Mistrzostwa odbywały się w Filadelfii, w dniach 11-18 października 2010. W półfinale Polacy - aktualni Mistrzowie Europy - pokonali drużynę Izraela, a w finale - drużynę Anglii.

- Nagrodę ufundowaną przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w VIII edycji konkursu na najlepszą pracę habilitacyjną, doktorską, magisterską, studencką na temat własności przemysłowej zdobyła mgr Natalia Dryjańska, absolwentka UAM. Jury doceniło pracę magisterską Natalii Dryjańskiej: „Wyczerpanie prawa ochronnego na znak towarowy a import równoległy produktów leczniczych”.

- Dwójka studentów UAM znalazła się w finałowej dziesiątce laureatów konkursu literackiego dla studentów „Wolność”, organizowanego przez Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa w ramach Dni Jana Pawła II 2010. Prace Pawła Żebrowskiego i Tomasza Kubiaka pojawiają się wraz z ośmioma pozostałymi utworami w publikacji wydanej z okazji zakończenia tegorocznych Dni Jana Pawła II.

- W ramach organizowanych przez Instytut Filologii Polskiej UAM i Centrum Kultury „Zamek” spotkań z cyklu „Jaskinia Pisarzy i Filozofów” w dniach 6 - 7 grudnia odbyły się spotkania z Adamem Michnikiem (na zdjęciu) i Ingą Iwasiów.

mdz

Fundamentalizm dziś



prof. Zygmunt Baumann

Nagrody ministra dla naukowców UAM

Nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego otrzymują najwybitniejsi naukowcy: autorzy nowych teorii i dzieł naukowych, które wpisują się w światowy kanon oraz odkrywcy rozwiązań, przyczyniających się do rozwoju badań i nowych technologii. Przyznawane są w trzech kategoriach: badań podstawowych, badań na rzecz rozwoju społeczeństwa i na rzecz rozwoju gospodarki.

W gronie tegorocznych laureatów Nagród Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego znajdują się również pracownicy naukowcy UAM. Najwyższe odznaczenie MNiSW za całokształt dotychczasowych prac badawczych otrzymał prof. dr hab. Jerzy Strzelczyk z Zakładu Historii Średniowiecznej w kategorii badań na rzecz rozwoju społeczeństwa.

Wręczono także nagrodę zespołową za osiągnięcia naukowe prof. dr hab. Bogdanowi Marcińcowi, prof. UAM dr hab. inż. Hieronimowi Maciejewskiemu, prof. UAM dr hab. Cezaremu Pietraszkowi oraz dr. Piotrowi Pawluciovi z Zakładu Chemii Metaloorganicznej za monografię pt. „Hydrosilylation. A Comprehensive Review on Recent Advances”.

Nagrodę indywidualną II stopnia za osiągnięcia naukowe otrzymał prof. UAM dr hab. Andrzej Gałganek z Zakładu Stosunków Międzynarodowych za książkę „Historia teorii stosunków międzynarodowych” i dr hab. Michał Januszkiewicz z Zakładu Semiotyki Literatury za pracę „Horyzonty nihilizmu. Gombrowicz-Borowski-Różewicz”.

Gala wręczenia nagród odbyła się 18 listopada 2010 roku w Warszawie w Centralnej Bibliotece Rolniczej, gdzie 120 lat temu swoje pierwsze badania prowadziła Maria Skłodowska-Curie.

na

W dzisiejszych czasach człowiek ma silne poczucie swojej ignorancji i impotencji - stwierdził prof. Zygmunt Baumann, który 22 listopada w wypełnionej po brzegi sali na Wydziale Nauk Społecznych UAM wygłosił wykład o współczesnym fundamentalizmie.

Zygmunt Bauman, wspominając Leszka Kołakowskiego, mówił: Bóg jest nam potrzebny, ponieważ potrafi czynić cuda. Stwierdził, że w dzisiejszych czasach człowiek ma poczucie swojej ignorancji i impotencji. Ten stan rodzi poczucie upokorzenia, sprzyjające fundamentalizmowi. Bauman mówił również o tym, że człowiek w XXI wieku jest indywidualistą. Ludzie boją się samotności i uciekają przed nią. Takim lekarstwem na samotność dziś może być walkman lub portale społecznościowe typu Facebook, gdzie w jeden dzień można zyskać aż pięciuset

znajomych. Jednak w istocie świat ten nie jest tym samym, co świat rzeczywisty - dodał. I znów jesteśmy samotni.

Monoteistyczna odmiana fundamentalizmu staje się spełnieniem obaw ludzkich przed policentryzmem świata - powiedział. Zaznaczył też, że wszyscy mamy instynkt dobrowolnego zniewolenia. Do fundamentalizmu przyczyniło się jeszcze jedno ważne zjawisko - subsydiaryzacja, czyli przekazywanie jednostce więcej wolności przez państwo, a co za tym idzie, pozbywanie się obowiązków państwa wobec jednostki.

Moderatorem spotkania był prof. dr hab. Roman Kubicki. Po wykładzie wywiązała się dyskusja, w której prof. Krzysztof Podemski uznał, że żadna epoka, tak jak nasza, nie sprzyjała fundamentalizmowi i relatywizm także nigdy nie miał się tak dobrze jak dziś.

Anna Zielińska

ChemJob Twój pierwszy krok ku przyszłej karierze



Konferencja, która odbyła się pod tym hasłem w Collegium Chemicum UAM jest częścią projektu ChemJob, stworzonego przez Radę Samorządu Studentów Wydziału Chemii UAM. Ideą projektu jest organizacja spotkań z pracodawcami, co ma pozwolić studentom na zapoznanie się z potencjalnymi miejscami zatrudnienia.

8 grudnia w Collegium Chemicum swoje oferty prezentowały takie firmy jak: Inter-Global Sp. z o.o., Luvena S.A., Volkswagen Poznań czy Beiersdorf Manufacturing Poznań Sp. z o.o. Takie

spotkanie to okazja do zapoznania się z możliwościami zatrudnienia po ukończeniu studiów i zdobycia wiedzy niezbędnej do poszukiwania pracy. Student może poznać wymogi, jakimi kierują się pracodawcy przy zatrudnianiu nowych pracowników. Projekt obejmuje także promocję studentów na rynku pracy. W ramach konferencji odbyły się prezentacje, spotkania z przedstawicielami firm oraz warsztaty Biura Promocji Zawodowej UAM i Działu Współpracy z Zagranicą. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.chemjob.amu.edu.pl mzd

Niepełnosprawność z asystą

Każdy student niepełnosprawny UAM ma możliwość skorzystać z pomocy osobistego asystenta.

Zainteresowany taką pomocą student samodzielnie wskazuje osobę, która zawiera umowę zlecenie z uczelnią poprzez wydział, na którym studiuje. Asystent studenta niepełnosprawnego wynagradzany jest za czas poświęcony na pomoc w procesie kształcenia tego studenta. Do form pomocy należy m.in.:

- asysta w dojeździe na uczelnię
- pomoc w dojeździe na zajęcia rehabilitacyjne
- asysta w przemieszczaniu się podczas i pomiędzy zajęciami
- pomoc w sporządzaniu notatek, kserowaniu
- pomoc w wypożyczaniu niezbędnych książek
- inna pomoc (po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wszelkich formalności dokonuje się w dziekanacie wydziału studenta niepełnosprawnego. Korzystający z pomocy prowadzi kartę „Ewidencja pracy asy-



stenta”. Zakres pracy asystenta obejmuje wyłącznie wsparcie w zakresie dydaktyki i rehabilitacji studenta z niepełnosprawnością w ramach obowiązkowych zajęć. Pytania dotyczące tej formy pomocy wsparcia kieruj do BON, Ad Astra i Działu Nauczania.

Biuro Pełnomocnika Rektora ds. studentów niepełnosprawnych
60-568 Poznań,
ul. Szamarzewskiego 89, bud. AB,
pok. 1
tel. (0-61) 829-20-55
e-mail: bon@amu.edu.pl

Cztery chemie

Niezależna niemiecka organizacja CHE (Centrum Higher Education), monitorująca europejskie uniwersytety, zakwalifikowała cztery polskie „chemie” do finałowego rankingu. Chodzi o wydziały chemii na UAM, na Uniwersytecie Warszawskim, Wrocławskim i Jagiellońskim. Do wybranej grupy dostał się jeszcze Wydział Fizyki na Uniwersytecie Warszawskim i politologia z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

CHE bierze w ocenie pod uwagę tylko chemię, fizykę, biologię, matematykę, ekonomię i politologię. Listę finalistów ustala się biorąc pod uwagę osiem wskaźników: publikacje, cytowania, mobilność studentów i pracowników naukowych, udziały w niektórych międzynarodowych programach, niektóre nagrody naukowe. Za każdy wskaźnik oceniony wysoko przysługuje gwiazdka. Dwie gwiazdki to finał, po którym następują kolejne analizy. Polskie „chemie” zdobyły po trzy gwiazdki.

W rankingu CHE najlepiej wypadły uniwersytety brytyjskie - aż 7 z nich zdobyło ocenę wyróżniającą we wszystkich czterech działach naukowych. MAJ

KSIAŻKA – PROMOCJE

Jak rzeźba z kamienia



Jest to książka o tym, jak powstaje rzeźba w kamieniu, jakie miejsce w procesie rzeźbiarskim zajmuje materia, a jakie technika, i jak wielkie znaczenie dla ostatecznego efektu ma talent artysty.

Czytelnik podąża za rzeźbiarskim dłem i doświadcza wręcz rzeźbiarskiej materii, ale jednocześnie uczy się patrzeć na rzeźbę i odczytywać jej znaczenia na wybranych dziełach największych twórców działających w Rzymie w czasach nowożytnych: Michała Anioła, Gianlorenza Berniniego i Antonia Canovy.

Tadeusz J. Żuchowski
Poskromienie materii

WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM

Miła Pani z Dziekanatu

Nie rektor, nie dziekan, ale panie z dziekanatu - oto faktyczna grupa trzymająca władzę na uczelni. Często to właśnie od nich zależy studenckie być albo nie być. Jeśli wierzyć stereotypom, potrafią raczej zaleźć za skórę niż pomóc. Nie jest to jednak regułą. Są takie, które warto ozłocić.

Redakcja magazynu studenckiego „?dlaczego” oraz portalu www.dlaczego.com.pl szczerze wierzy w to, że istnieją panie z dziekanatu, których głównym zajęciem wcale nie jest malowanie paznokci oraz picie kawy, ale faktyczne pomaganie studentom. Żeby to udowodnić, pismo i portal postanowiły przeprowadzić pierwszy w Polsce Plebiscyt na Najmilszą Panią z Dziekanatu.

Każdy student może zgłosić swoją kandydaturę do tytułu, wchodząc na stronę www.dlaczego.com.pl/pani_z_diekanatu i opisując na niej autentyczną historię, w której Pani z Dziekanatu wykazała się nadzwyczajną wyrozumiałością i ofiarnością.

Najciekawsze historie przejdą do drugiego etapu konkursu, w którym spośród zgłoszonych historii studenci wybiorą te najbardziej

chwytające za serce. Zarówno na osoby zgłaszające kandydatury, jak i na głosujące w plebiscycie czekają nagrody:

- kursy języka angielskiego w szkole Speak Up do wykorzystania w dowolnym mieście i na dowolnym poziomie zaawansowania,
- klawiatury Microsoft,
- elektroniczne pięciojęzykowe tłumacze EP-5000 marki Vector,
- programy z serii Akademia Umysłu (Pamięć + Postrzeganie + Szybkie Czytanie).

Kandydatki można zgłaszać do końca listopada 2010 r. Przez cały grudzień będzie można wziąć udział w wyborach faworytki konkursu. Rozwiązanie plebiscytu nastąpi na początku 2011 roku.

Więcej na stronie:

www.dlaczego.com.pl/pani_z_diekanatu

Kontakt:

Aleksandra Karp

tel. (22) 529 12 79

e-mail: a.karp@point-group.pl

www.dlaczego.com.pl

Goście ze świata

Nowoczesna uczelnia chlubi się swoimi uczonymi, ale to już dziś za mało. Rangę uczelni wyznaczają także jej goście z całego świata, studenci, wykładowcy i profesorowie, bo to oznacza, że żywe są zagraniczne kontakty naukowe, że prowadzi się wspólne badania - jednym słowem, uczelnia bierze udział w nauce międzynarodowej.

Jednym z haseł przyjętej strategii rozwoju UAM jest internacjonalizacja, co oznacza także, że goście zza granicy są u nas i oczywiście - mile witani. Najwięcej jest tych, którzy przewijają się przez wydziały z racji prowadzonych wspólnie badań naukowych, przeprowadzenia gościnnego wykładu czy spotkania z młodzieżą. Część takich przyjazdów to wynik umów o wymianie z uczelniami z całego świata, czasem efekt osobistych kontaktów i naukowych przyjaźni. Sam Wydział Biologii gościł w ciągu roku ponad 20 takich uczonych, a gościem Wydziału Chemii był np. noblista Robert Grubbs.

Z inicjatywy wydziału można też zatrudnić zagranicznego gościa na stanowisku profesora wizytującego, co jest niezbyt zreczenie wyrażonym po polsku odpowiednikiem *visiting professor* uczelni zachodnich. W tym roku na UAM pracuje 16 profesorów wizytujących, najczęściej nie na cały etat, gdyż są to osoby, które pracują także w macierzystej zagranicznej uczelni. Ponieważ w innych krajach jest nieco inny system szkolnictwa wyższego, pojawia się problem, że osoby te - choć są to wyróżniający się uczeni - nie mają polskiego stopnia doktora habilitowanego lub tytułu naukowego

profesora, które pozwalałyby im zająć w Polsce stanowisko profesorskie. Dlatego w takiej sytuacji zgodę na zatrudnienie wyraża Senat, oceniając dorobek naukowy kandydata.

Goście przyjeżdżają z całego świata: z USA, Włoch, Niemiec, Czech, Hiszpanii, krajów Dalekiego Wschodu. Połowa z nich to pracownicy Wydziału Neofilologii, co zrozumiałe, ale swoich profesorów wizytujących mają też wydziały: Nauk Geograficznych i Geologicznych, Nauk Społecznych, Fizyki czy Chemii. Specyficzną grupę wśród nich stanowią nasi rodacy, którzy w latach 70. i 80. wyjechali z Polski, zrobili błyskotliwą karierę naukową za granicą i utrzymują więź z polską nauką właśnie na stanowisku *visiting professor*. Są i tacy goście, którzy chcą dopełnić wymaganych w Polsce formalności dla zrobienia kariery naukowej i zabiegają o otrzymanie polskiego tytułu profesora. Procedura czasami bywa skomplikowana, często wymagająca wcześniejszej zgody Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów.

Od tej grupy profesorów oczekuje się przede wszystkim działalności naukowej, a jeśli dydaktyki, to oczywiście nie w wymiarze kursowym. Natomiast od ponad setki obcokrajow-

ców, zatrudnionych nie na stanowisku profesorskim, ale na stanowiskach dydaktycznych (wykładowców lub lektorów) oczekuje się właśnie dydaktyki. Dotyczy to zwłaszcza rodzimych użytkowników języka, a ponieważ Wydział Neofilologii UAM ma w ofercie możliwość studiowania największej liczby języków obcych w Polsce, jest w nim zatrudnionych wielu takich pracowników ze wszystkich krajów świata. Grupa obcokrajowców na stanowiskach dydaktycznych pracuje też na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej. Część z nich przyjeżdża w ramach umów międzyrządowych. Wszystkie te osoby, które przyjechały do nas w celach kształcenia językowego, na mocy specjalnego zarządzenia rektora, przez dwa lata otrzymują do wynagrodzenia specjalny dodatek mieszkaniowy, przeznaczony na zagospodarowanie. *Jednak na pewno nie możliwości finansowe zachęcają obcokrajowców do przyjazdu* - twierdzi prof. Andrzej Lesicki, prorektor UAM ds. kadry i rozwoju uczelni - *lecz przede wszystkim możliwość naukowego rozwoju, spotkania ciekawych ludzi a także - nasza polska gościnność.*

Maria Rybicka

InterSTUDENT 2010

Po raz drugi Fundacja Edukacyjna Perspektywy organizuje konkurs na najlepszego studenta zagranicznego InterSTUDENT 2010.

Konkurs InterSTUDENT adresowany jest do studentów zagranicznych, studiujących w polskich uczelniach na poziomie licencjackim, magisterskim i doktoranckim. W konkursie mogą wziąć udział studenci obcokrajowcy lub posiadający podwójne obywatelstwo.

Do Polski na studia przyjeżdża coraz więcej młodzieży z zagranicy, grupa ta liczy już ponad 16 tys. studentów. Dochodzi do tego prawie 10 tysięcy stypendystów Erasmusa i uczestników innych programów wymiany studenckiej rocznie. Studenci zagraniczni stali się integralną, choć nie zawsze docenianą, częścią polskiego środowiska akademickiego. Konkurs

InterSTUDENT to pierwsza w Polsce tego typu inicjatywa, skierowana do środowiska studentów zagranicznych w Polsce.

Kandydaci muszą wykazywać się aktywnością na polu kulturalnym, społecznym, proekologicznym lub sportowym, działaniami wpisującymi się w ideę wielokulturowości, dobrymi wynikami w nauce (bez zaliczeń warunkowych, nie powtarzają roku), a także postawą, inspirującą do działania i wkładem w aktywizację wspólnot obywatelskich w środowisku lokalnym.

Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród zwycięzcom w trzech kategoriach (studia licencjackie, studia magisterskie, studia dok-

toranckie) odbędzie się podczas uroczystej gali, zorganizowanej w ramach konferencji „Studenci zagraniczni w Polsce 2011”, w styczniu 2011 r. Konkurs InterSTUDENT organizowany jest pod honorowym patronatem prof. Katarzyny Chałasińskiej-Macukow, przewodniczącej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP)

Dodatkowych informacji udziela:

Karolina Chrośna,
e-mail: k.chroсна@perspektywy.pl
tel. 22 628 58 62,
fax 22 629 16 17
www.studyinpoland.pl/interstudent/

„Gnieżdżą się” w akademiku

Potoczna nazwa „akademik” pochodzi od nazwy własnej pierwszego domu studenckiego powstałego w Polsce. Był to akademik Politechniki Warszawskiej, wybudowany w latach dwudziestych XX w. A jak wygląda współczesny akademik?

Nasz uniwersytet oferuje studentom 5 tys. miejsc w 6 akademikach: Babilon, Jagienka, Jowita, Zbyszko, Nieszawska i Hanka.

- Najbardziej znanym, choć nie najstarszym akademikiem w Poznaniu, jest Dom Studencki Jowita. Jako akademik działa od 1968. Obecnie dysponujemy 407 pokojami - mówi kierowniczka Jowity Agnieszka Krajewska-Jopek.

- W Jowicie mieszka wielu obcokrajowców, głównie studentów z Hiszpanii oraz studentów z krajów Europy Wschodniej - dodaje.

O to, jak się mieszka w takim międzynarodowym towarzystwie, pytamy Ewę, studentkę turystyki:

- W Jowicie mieszka się dobrze. Oplaty nie są wygórowane. Co prawda nie pachnie tutaj nowością - mówi Ewa - ale ma to swoje plusy. Nie muszę obawiać się, że gdy niechcący zrobię jakąś rysę na ścianie, zaraz zostanę obciążona kosztami. Co do współlokatorów, to muszę przyznać, że Hiszpanie, których wielu mieszka w Jowicie, są bardzo hermetycznym środowiskiem. Nieraz bywają uciążliwi, gdyż często do późnych godzin nocnych imprezują. Atutem DS Jowita jest położenie przy kluczowym dla Poznania węźle komunikacyjnym. Stąd łatwiej dojeżdżać.

Jowita oferuje swoim mieszkańcom pralnię, siłownię, Internet oraz sześć pokoi do nauki, oddanych do użytku w tym roku akademickim. Na akademickim forum internetowym mieszkańcy DS Jowita są podzieleni. Jedni chwalią sobie to miejsce zakwaterowania, inni żalą się na małe pokoje, łazienki, które dawno nie były remontowane oraz kuchnie. Emilia z filologii polskiej dodaje jednak po stronie plusów Jowity możliwość bezproblemowego przenocowania gości, którzy wpadli do akademika w odwiedziny i „się zasiedzieli”.

Wielu studentów pisząc prośbę o przydział w domu akademickim marzy o DS Zbyszko, bo ten akademik oferuje najwyższy standard. W ankiecie zamieszczonej na stronie www.akademikiuam.info zapytano naszych



Śniadanie w akademiku „Zbyszko”

studentów o to, który akademik uniwersytecki jest najlepszy? Aż 42 proc. wybrało Zbyszka.

Czy tak jest naprawdę? Już przy wejściu do Zbyszka w recepcji powitał mnie uśmiechnięty pan. Pierwsze wrażenie bardzo dobre. O komfort mieszkania w Zbyszku zapytałem Martę, studiującą stosunki międzynarodowe. Marta Zbyszkiem jest zachwycona. - Bardzo dobrze mi się tutaj mieszka - mówi - Płacę 400 zł i uważam, że to bardzo atrakcyjna cena za warunki, które tutaj są oferowane. Mam łazienkę z prysznicem, w pokoju lodówkę oraz oczywiście dostęp do Internetu.

Nieopodal Zbyszka bliźniacza Jagienka. Pierwsze wrażenie bardzo pozytywne, wszystko pachnie nowością. Obsługa domu studenckiego również bardzo przyjazna i kompetentna. Jednak niektórzy studenci siedzą na podłodze w hallu, a na kolanach mają laptopy. To nieco dziwny widok. Przyczynę tego stanu rzeczy wyjaśniła mi Paulina, studentka administracji.

- Mieszkam w Jagience od października i nadal nie mam Internetu - mówi. - To bardzo irytujące, bo w moich opłatach wliczony mam dostęp do sieci, którego tak naprawdę od początku nie ma i nikt nie wie, kiedy będzie. Hall, w

którym siedzę, to jedyne miejsce, gdzie jest sieć, a to i tak z przerwami. Brak dostępu do sieci spowodował, że mieszkańcy Jagienki bardziej się zintegrowali, ale to jedyny plus. Poza tym w Jagience mieszka się dobrze. Brakuje mi jednak typowych kuchенок, w których można by upiec np. jakieś ciasto. W porównaniu do Zbyszka, w którym też mieszkałam, Jagienka została wyremontowana dużo szybciej i niestety, jest wiele niedoróbek. Co jakiś czas po naszym domu kręca się panowie, którzy naprawiają kolejne usterki.

Po stronie plusów Paulina zapisuje bardzo miłą obsługę oraz ciszę i spokój. Niewiele tu imprez, a jeśli już są, to mało uciążliwe.

Na koniec eskapady po domach studenckich, zaglądam jeszcze do najstarszego akademika - do Hanki. W tym pięknym budynku swoje studenckie lata spędził Jan Nowak-Jeziorański, słynny Kurier z Warszawy. W czasie pobytu w Poznaniu ze wzruszeniem oglądał swój pokój. Studenci obecnie tam mieszkający już tak wzruszeni nie są.

- Nie wiem, czy wszystkie pokoje tak samo się prezentują, ale w moim mam poobijane szafki, w jednej z szaf będzie trzeba użyć łomu, bo drzwi jakoś się zapadły, a klamki nie ma, cóż. Lodówka po podłączeniu sprawia wrażenie działającej, także jest poobijana. Podłoga skrzypi. Łóżka również są poobijane: jakiś znak firmowy, czy co? I pewnie pamiętają czasy PRL-u. Muszę się zaopatrzyć we własną poduchę, moja ma zacieki jakieś dziwne, kołdrze się nie przyglądałem zbyt - mówi jeden z mieszkańców.

Jak widać, nasze akademiki prezentują różnicowany obraz. Jednak każdego roku jeden z nich jest poddawany gruntownemu remontowi. Po Zbyszku i Jagience przyszedł czas na akademik przy ul. Nieszawskiej. Z roku na rok standard akademików podnosi się, idzie to w parze z coraz większymi oczekiwaniami studentów.

Marcin Krupka



Akademik „Zbyszko”



Akademik „Jagienka”



Akademik „Jowita”



Jak Wydział Prawa szukał... swojej siedziby

Nie była to droga prosta. Jako jeden z pierwszych uniwersyteckich wydziałów, prawo mieściło się najpierw przez kilka lat w Zamku. Stamtąd przed ponad 70 laty nastąpiła przeprowadzka w miejsce, które do tego roku akademickiego tak ściśle i jednoznacznie jest z Wydziałem Prawa i Administracji związane, do Collegium Iuridicum.

- Tam - podkreśla prof. dr Andrzej Szwarz, za którego dziekańskich rządów toczyły się najgorętsze boje o nową lokalizację - zajmowaliśmy najpierw część budynku, z czasem cały. Ale i to z roku na rok przestawało wystarczać, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach, kiedy wydział zaczął się rozrastać. Brakowało przede wszystkim sal dydaktycznych, wykładowych. Od dawien dawna korzystano więc z sąsiednich pomieszczeń w Collegium Minus, z sali XVII, XIX, małej auli... Z konieczności tych „zamiejscowych” adresów musiało przybywać. I przybywało tak, że do niedawna wydział miał 16 rozrzuconych po mieście różnych adresów, pod którymi kształcił studentów.

To, że konieczne są zdecydowane kroki, które definitywnie poprawią warunki kształ-

cenia na tym olbrzymim, bo liczącym około 7000 słuchaczy wydziale, stało się oczywistością w początku lat osiemdziesiątych.

Pierwszym pomysłem była rozbudowa w miejscu, w którym wydział funkcjonuje, a mianowicie myślano o tym, by między istniejące obiekty wbudować nową część. To nie byłoby łatwe przedsięwzięcie. Trzeba by było uwzględnić dziesiątki uwarunkowań, od architektonicznych poczynając, na współistnieniu z koleją kończąc... Do realizacji z wielu powodów nie doszło.

Zrodziła się propozycja, aby prawo przenieść na Morasko.

- Z miasta, ze śródmieścia, odejść nie zamierzamy! - podniosły się głosy protestu prawników.

- Żyjemy tu w ścisłym powiązaniu z wieloma instytucjami. Nie ma zgody na zrywanie tych więzi - podkreślali.

Nie były to łatwe negocjacje i debaty. Budynek dla nowego wydziału musiał zdaniem prawników spełnić dwa podstawowe warunki: być w śródmieściu i odpowiadać wymogom nowoczesności i funkcjonalności. Toteż kolejnym propozycjom przyglądano się uważnie, z uwzględnieniem tych aspektów. Na przykład budynek przy ulicy Matejki, gdzie kiedyś mieściła się polonistyka, potem matematyka. Owszem, miejsce do zaakceptowania, ale ten stan techniczny! Myślano też o zbudowaniu obiektu w sąsiedztwie Collegium Chemicum i Targów. Tu obawy wiązały się ze zbyt dużym w tym rejonie miasta ruchem.

Tymczasem wydział rósł, rozwijały się studia zaoczne... Uczelnia stanęła przed lokalową barierą, w rozmiarze dotąd nieznanym. Na szczęście pojawiła się hala fabryczna w HCP i początek tak zwanego Collegium Hipolita Cegielskiego. Nie spełniło ono jednak żadną miarą oczekiwań prawników. Pojawiła się wtedy myśl, że może tam, w sąsiedztwie, warto by budować... Ale uznano, że to miejsce nie było zbyt stosowne.

Znacznie więcej uznania zyskała propozycja, by nowy adres dla Wydziału Prawa związany był z Domem Studenckim „Hanka”. Dobre położenie, interesująca tradycja, wpisana w Poznań, w infrastrukturę akademicką miasta. Tak, to było warte poważnego rozważenia.

- Jednakże obawy też się pojawiły. Chodziło głównie o to, jak ten stary, bądź co bądź, obiekt udźwignie generalny remont i na ile jest on w ogóle możliwy, a stworzenie pod całym budynkiem dwupoziomowego parkingu - uznać trzeba było za pomysł, powiedzmy oryginalny - wspomina Kanclerz.

W pewnym momencie pojawiła się inicjatywa usytuowania wydziału w dawnej rzeźni przy Garbarach. Ta propozycja też została przyjęta z zainteresowaniem. Towarzyszyła jej myśl, by w stworzyć tam kompleks na wzór Starego Browaru. Zainteresowane pomysłem były również władze Poznania. Powstała wnet koncepcja. Opracowano centralną oś, biegnącą od Browaru przez Starówkę do rzeźni, gdzie miało powstać wiele obiektów, między innymi Akademia Sztuk Pięknych. A Jan Kulczyk wyraził gotowość utworzenia z własnych środków biblioteki środowiskowej dla prawników.



W trybie roboczym zaczęły powstawać pierwsze wizje urzeczywistnienia tego pomysłu.

- Usytuowano nas w określonym miejscu, które umożliwilo budowę od podstaw, a nie wprowadzanie się do istniejących pomieszczeń - wspomina prof. Andrzej Szwarc. - Okazało się jednak, że wierzyciele byłych zakładów mięsnych występują z roszczeniami, z pozwami... Zdałiśmy sobie sprawę, że rozwiązanie tych problemów może potrwać długo, zbyt długo, byśmy mogli czekać. Nie bez żalu odstąpiliśmy więc od planu, budząc pewne rozczarowanie chętnych do współpracy z nami.

Poszukiwania nowego adresu trwały dalej. „A może by tak coś od wojska” pomyślał zdeteminowany rektor prof. Stanisław Lorenc. Poprosił więc w marcu 2005 r. kanclerza Stanisława Wachowiaka, żeby sprawie się przyjrzał.

- Po osobistej porażce jaką było ulokowanie Zakładu Hydrobiologii na terenie jednostki wojskowej przy ul. Bukowskiej i kilkuletnim poniewieraniu zakładu po tym terenie - w moim zamyśle miał być to przyczółek z którego w związku z restrukturyzacją armii uczelnia zajmie cały teren między ulicami

Bukowską a Grunwaldzką - do pomysłu podszedłem sceptycznie. Jednak słowa Rektora, rzecz święta. Jeszcze tego samego dnia zadzwoniłem do Eugeniusza Kropidłowskiego dyrektora oddziału Agencji Mienia Wojskowego w Gorzowie Wlkp., do której należą tereny wojskowe z województwa wielkopolskiego. Dyrektor oznajmił, że przygotowuje właśnie do sprzedaży 3 ha w Poznaniu, ale musi odnaleźć adres. Trwało to kilka minut, podczas których sądziłem, że będzie to pewnie poligon w Biedrusku, a w najlepszym przypadku teren na Gołębiniu - przypomina kanclerz Wachowiak.

Po kilku minutach dyrektor poinformował, że ma tereny pod zabudowę przy al. Niepodległości!

Sfinalizowanie transakcji wymagało jeszcze kilku wizyt rektora i kanclerza w Agencji Mienia Wojskowego w Warszawie. Akt notarialny podpisano w lipcu 2005 r.

Cóż to była za radość znaleźć takie miejsce dla siedziby poznańskiego prawa, najstarszego wydziału Uniwersytetu przy ulicy, przy której w zamyśle ojców Uniwersytetu z 1919 roku, miał być lokowany cały Poznański Uniwersytet.

J.L.

NIEPODLEGŁOŚCI 53

nowy adres poznańskiego prawa

Zakończenie robót pierwszego etapu budowy siedziby Wydziału Prawa i Administracji UAM zaplanowano na grudzień 2010. Tak też i się stało. W piątek 17 grudnia, uroczyste, w obecności władz uczelni, miasta i regionu, użytkowników nowej siedziby „poznańskiego prawa”, zacnych gości i przyjaciół UAM, zakończono pierwsze zadanie pierwszego etapu budowy.

Praktycznie znaczy to, że do użytku oficjalnie przekazano kompleks dydaktyczny, obejmujący m.in. aulę na 400 miejsc, sale wykładowe, konsultacyjne, seminaryjne, salę sądową, pracownię komputerową oraz pomieszczenia ogólnego przeznaczenia. Łącznie daje to 2702 miejsc do działań dydaktycznych. Wykonanie zaś kolejnych zadań przysporzy poznańskiemu prawu kompleks naukowo-administracyjny, obejmujący m.in. pomieszczenia dziekanatu, sekretariatów, archiwum wydziału oraz pomieszczenia pracowników nauki i pomieszczenia gospodarcze, 14 sal seminarijnych, sale ćwiczeń.

Powstanie też wydziałowa biblioteka, obejmująca m.in.:

- czytelnię książek i czasopism + księgozbiór podręczny (na ok. 200 tys. woluminów),
- czytelnię wydawnictw elektronicznych,
- magazyn i czytelnię starodruków,
- magazyny i wypożyczalnię.

Powstanie też wydziałowa biblioteka, obejmująca m.in.:

Na koniec powstanie ekran akustyczny w formie parkingu trzykondygnacyjnego na około 220 samochodów.

Ogółem po zakończeniu budowy Wydział Prawa i Administracji dysponować będzie 21.932,0 m kw. powierzchni użytkowej, o kubaturze - 119.111 m sześć.

Wykonawcami kompleksu dydaktycznego są:

- Mostostal Warszawa S.A. z siedzibą w Warszawie - roboty budowlane
- Elprotech Systemy Sp. z o.o. z siedzibą w Komornikach - roboty elektryczne
- Instalacje HTS Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu - roboty elektryczne

Koszt wykonanych dotąd robót to prawie 68 milionów złotych.

len

Na półmetku kadencji



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Zaprosiwszy na spotkanie elektorów, Komisję Wyborczą, swoich najbliższych współpracowników, rektor UAM, prof. Bronisław Marciniak podzielił się refleksją z dwuletniej realizacji założonych w programie wyborczym celów oraz ich odbicia w strategii dla UAM.

Fakty i liczby

Rektor Marciniak sięgnął po dane, które same w sobie pozytywnie charakteryzują UAM. Oprócz liczby studentów, nie malejącej mimo niżu demograficznego, podał liczby nauczycieli i wykładowców, profesorów, doktorów i doktorantów. Dalej wskazał na liczbę wykładów i programów studiów w językach obcych, liczbę grantów na badania, pozyskiwanych z różnych źródeł, projekty inwestycyjne itp. - słowem, na wszystkie te obszary, w których UAM się zaktywizował i dzięki którym utrzymuje się w czołówce polskich uczelni. Nie jest to jednak lokata dana raz na zawsze, tak więc choć UAM zajmuje 3 miejsce, to cały czas pamiętać trzeba, że już tuż, tuż za nami widać Politechnikę Warszawską i Uniwersytet Wrocławski... Dlatego konieczne jest ciągle... nadążanie. Jakimi ono pójdzie drogami, jakie będą na nich priorytety określił rektor Marciniak najpierw w swoim programie wyborczym, potem znalazło to odzwierciedlenie w strategii dla uniwersytetu.

Jej przygotowanie było jednym z trzech głównych zadań priorytetowych na rok akademicki 2008/2009 (obok waloryzacji inwestycyjnego programu wieloletniego i obchodów jubileuszu 90-lecia uniwersytetu). Strategia powstała jako drukowany dokument, w konsultacji ze społecznością akademicką i została przyjęta jednogłośnie przez Senat (29 czerwca 2009). Podczas spotkania z elektorami rektor Marciniak zestawiał właśnie owe wyborcze obietnice z realizacją celów, wynikającą z przyjętej strategii.

Zamierzenia i działania

Cele strategiczne zaproponowane w programie wyborczym zakładały:

1. Badania na światowym poziomie
2. Nowoczesną dydaktykę - kadry dla administracji, kultury, szkolnictwa i innowacyjnej gospodarki
3. Wdrażanie wyników badań w gospodarce i życiu społeczno-kulturalnym
4. Zintegrowanie środowiska uczelnianego, aby mogło wielopłaszczyznowo oddziaływać na społeczeństwo.

Cele strategiczne w Strategii Rozwoju UAM na lata 2009-2019 były takie same, jedynie w inny sposób sformułowane. Mowa tu o:

- Badaniach naukowych na światowym poziomie
- Najwyższej jakości kształcenia
- Uniwersytecie otwartym na otoczenie
- Uczelni profesjonalnie zarządzanej.

W podobny sposób - poprzez zestawienie programu wyborczego z działaniami wynikającymi ze Strategii - rektor Marciniak przedstawił każdy z tych czterech celów. Na przykład:

Badania naukowe

I tutaj ten sposób prezentacji można prześledzić w każdym z rozdziałów. Wybraliśmy niektóre dla zilustrowania sprawy. I tak w zadaniu:

INTEGRACJA W BADANIACH, program wyborczy zakładał:

- Badania interdyscyplinarne i multidyscyplinarne
- Centra badawcze
- Interdyscyplinarne zespoły badawcze
- Granty UAM (badania własne)
- Etaty naukowe

Zrealizowane zadania (w ujęciu Strategii) w tym obszarze to:

- Intensyfikacja badań naukowych - programowy i systematyczny wzrost aplikacji o granty badawcze (do MNiSW, UE i in.), uruchomienie repozytorium AMUR, umieszczenie 11 uczelnianych czasopism na serwerze Versita
- Przegląd działalności centrów (realizujących interdyscyplinarne projekty badawcze, krajowe i międzynarodowe), dostosowanie ich zadań i struktury organizacyjnej do wymagań statutowych
- Ustalenie zasad tworzenia czasowych etatów naukowych i przyznanie pierwszych etatów

II. INTERNACJONALIZACJA w badaniach, program wyborczy zakładał w tej sferze:

- Rozwój międzynarodowej współpracy badawczej (m.in. uczestnictwo w sieciach uniwersyteckich i badawczych)
- Zwiększenie mobilności pracowników (wyjazdy zagraniczne, wizyty uczonych z zagranicy)
- Międzynarodowe studia doktoranckie

- Efektywne pozyskiwanie środków zewnętrznych na międzynarodowe programy badawcze i wymianę osobową

Przez dwa pierwsze lata kadencji zrealizowano w tym zakresie poniższe zadania:

- Rozwijanie bliskiej współpracy międzynarodowej na głównych kierunkach strategicznych (USA i Kanada) w celu stworzenia wspólnych programów studiów i programów badawczych
- Ułatwienie dostępu do informacji na temat możliwości wyjazdów zagranicznych dla pracowników UAM
- Uczestnictwo UAM w międzynarodowych sieciach: EUA - European University Association, EUCEN - European University Continuing Education Network, The Compostela Group of Universities, The Santander Group - European University Network
- Uruchomienie międzynarodowych i interdyscyplinarnych studiów doktoranckich

Najwyższa jakość kształcenia

I. INFRASTRUKTURA dla środowiska studentckiego - program wyborczy ujmował to tak:

- Nowe akademiki i centrum studentckie na Morasku (m.in. stołówka, klub studentcki, centrum medyczne)
- Nowe obiekty sportowe
- Kluby studentckie (campus miejski i Morasko)
- Boisko sportowe przy każdym akademiku

W ujęciu Strategii i w jej realizacji wygląda to następująco:

- Wybudowanie hali sportowej na Morasku (kolejny etap tworzenia kompleksu sportowego: m.in. boiska do siatkówki, koszykówki, korty tenisowe)
- Pozyskanie środków na rozbudowę obiektów sportowych oraz wybudowanie domów studentckich i doktoranckich ze zwaloryzowanego programu wieloletniego (współpraca z miastem)
- remonty generalne domów studentckich (DS Zbyszko i DS Jagienka)

II. INFORMATYZACJA w dydaktyce (w ujęciu programu wyborczego):

- Rozbudowa i implementacja uczelnianego systemu obsługi studentów
- Komputeryzacja sal i laboratoriów dydaktycznych (w tym aparatury w dydaktyce)
- Laboratoria językowe w kampusach - miejskim i na Morasku
- Zapewnienie powszechnego bezprzewodowego dostępu do sieci komputerowej dla pracowników i studentów w obiektach UAM (np. systemy WiMAX i WiFi)

To zagadnienie w ujęciu Strategii przedstawia się tak:

- Upowszechnienie na wydziałach USOS Web

- Sale i specjalistyczne programy komputerowe do nauki języków obcych na Morasku i w HCP
- Rozpoczęcie realizacji koncepcji wprowadzenia w UAM e-learningu (pozyskanie środków zewnętrznych)
- Wzrost liczby budynków podłączonych szybkimi łączami
- Stałe rozszerzanie zasięgu sieci bezprzewodowej
- Internetowa rekrutacja na studia
- Wprowadzenie elektronicznej legitymacji studentckiej
- Informatyczna rejestracja na zajęcia WF
- Nowoczesne wyposażenie dydaktyczne - projekty z PO Kapitał Ludzki

INNOWACYJNOŚĆ W DYDAKTYCE (program wyborczy) to:

- Rozwój nowych technologii kształcenia (m.in. e-learning)
- Utworzenie nowego systemu promocji studiowania na UAM (współpraca z samorządem studentckim)
- Rozwój praktyk i staży w gospodarce
- Wprowadzenie do wybranych kierunków studiów treści dotyczących innowacyjności i przedsiębiorczości

Obraz tych zagadnień w zrealizowanych zadaniach Strategii:

- Wprowadzenie w życie Uczelnianego Systemu Zapewnienia Jakości Kształcenia w UAM
- Stworzenie koncepcji kształcenia ustawicznego (LLL) oraz e-learningu
- Ujednolicenie dokumentów stosowanych w toku studiów na całej uczelni
- Działania na rzecz uświadomienia wagi zagadnień przedsiębiorczości akademickiej w środowisku studentów (ogólnouczelniane zajęcia dla studentów III stopnia)
- Podnoszenie kompetencji dydaktycznych nauczycieli akademickich (szkolenia psychopedagogiczne dla doktorantów, językowe dla nauczycieli akademickich)

W podobny sposób, zestawiając ze sobą założenia programu wyborczego ze strategią, rektor przedstawił również zadania programowe i strategię dla ich realizacji w pozostałych celach: Uniwersytet otwarty na otoczenie oraz Uczelnia Profesjonalnie Zarządzana.

Z całością prezentacji zapoznać się można na stronie www.wyboryuam.pl.

Rektor Marciniak podziękował za to, że przy współudziale społeczności akademickiej może efektywnie realizować założony program. Omawiając priorytety dwóch lat swojego urzędowania, skupił się szczególnie na inwestycjach, informując, że udało się w tym czasie pozyskać na ten cel w sumie 235 mln zł. Udało się w zatem uzyskać:

- rewaloryzację programu wieloletniego - dodatkowe 189 mln zł (wobec potrzeby 280 mln zł, stąd konieczność zmniejszenia zakresu rzeczowego zadań i przedłużenie terminu realizacji do 2015 roku)
- 20,2 mln zł ze środków unijnych (WRPO) na dokończenie pierwszego budynku z kompleksu dla Wydziału Prawa i Administracji
- 8,5 mln zł (z MNiSW) na częściowy remont Collegium Novum
- ok. 6,5 mln (z MNiSW) na remont „szpitalika”
- 9 mln zł na rewaloryzację historycznych obiektów UAM, Collegium Minus, Collegium Maius i Biblioteki Uniwersyteckiej (fundusze unijne, WRPO)
- 1,5 mln zł na tzw. termomodernizację budynków przy ul. Szamarzewskiego i przy ul. Międzychodzkiej (fundusze unijne, WRPO)

Przyszłość UAM

Sukces dla UAM w kolejnych latach według rektora opierać się musi na takich podstawach jak:

- efektywność badań naukowych w oparciu o wnioski z parametryzacji
- etaty naukowe dla najlepszych
- konkurencyjny system oceniania naukowców
- wzrost cytowań, publikacji w uznanych czasopiśmie
- ocena i doskonalenie jakości kształcenia
- wzrost liczby studentów zagranicznych
- wzrost liczby patentów i wdrożeń
- racjonalna gospodarka nieruchomościami
- optymalizacja zarządzania - delegowanie uprawnień i zobowiązań na podstawowe jednostki organizacyjne; budżet zadaniowy (ciągłe zwiększanie przychodów); dywersyfikacja przychodów (Ministerstwo, absolwenci, świat gospodarczy, środki europejskie, czesne)
- dążenie do federacji uczelni, wywodzących się z uniwersytetu

Kończąc zdawanie sprawy ze swych dwuletnich rządów, rektor nakreślił przed swoimi wyborcami obraz uniwersytetu przyszłości.

A więc:

UAM - uczelnia scalona, wielotematyczna, kształcąca w wielu dziedzinach, podejmująca światowe wyzwania, wielkie projekty i wspólne inicjatywy z najwybitniejszymi i największymi ośrodkami akademickimi na świecie

UAM - uniwersytet o zrównoważonym rozwoju infrastruktury wydziałowej

UAM - rozpoznawalny w Europie, obecny w światowych rankingach, o wysokim poziomie i innowacyjności badań, przyjazny studentowi, znakomicie zarządzany, słynący z tolerancji i różnorodności

UAM - będący autorytetem w życiu społecznym i politycznym kraju oraz oparciem dla jego gospodarki.

O wynagrodzeniach czyli między marzeniami a realiami

Z prof. Andrzejem Lesickim,
prorektorem ds. kadry
i rozwoju uczelni,
rozmawia Maria Rybicka



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach?

Chciałbym jednak porozmawiać, choćby dlatego, że w czasie spotkania zespołu rektorskiego z kolegium elektorów, które odbyło się 26 listopada, jeden z elektorów, skądinąd kolega, którego znam m.in. z umiejętności zadawania celnych, choć niewygodnych pytań, zapytał nas, dlaczego do strategii rozwoju uniwersytetu nie wpisaliśmy dbania o godziwe zarobki jego pracowników. Pomyślałem, czy nie warto pokazać, że - choć nie wpisane wprost do strategii - zadanie to otaczamy naszą stałą troską i staramy się w miarę możliwości realizować.

Senat na ostatnim posiedzeniu poparł stanowisko sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i

Młodzieży, domagającej się lepszych płac dla naukowców.

Tak, chodzi o dodatkową kwotę 500 mln zł, która w budżecie szkolnictwa wyższego na 2011 rok ma być przeznaczona na podwyżkę płac pracowników uczelni publicznych. Oczywiście, popieramy stanowisko Komisji, prowadzimy też liczne rozmowy z przedstawicielami władz, m.in. z ministrem Witoldem Jurkiem, któremu przedstawiamy oczekiwania płacowe pracowników naszej uczelni. Niestety, budżet państwa przeznaczany na szkolnictwo wyższe jaki jest, taki jest. Decydujące słowo należy do ministra finansów, a czasy są - jak wiadomo - trudne. Powiem też szczerze, że choć kwota 500 mln brzmi imponująco, to nawet gdyby udało się to wywalczyć, da to w skali kraju podwyżki bardzo skromne.

Co więc można zrobić w czasach trudnych?

Staramy się przede wszystkim uporządkować system płac, zaczynając od grupy pracowników niebędących nauczycielami akademickimi: pracowników technicznych i administracyjnych, gdzie wynagrodzenia często są bardzo niskie. We wprowadzonym systemie liczy się nie tylko wysokość pensji, ale jej uporządkowanie w odniesieniu do osób pracujących na porównywalnych stanowiskach i z podobnym stażem pracy. Zdarzało się, że nowo przyjmowane do pracy osoby dostawały wyższe wynagrodzenie niż te o długim, często ponad dwudziestoletnim stażu, co nie wynikało zupełnie z różnic w jakości pracy. Oczywiście, nie wyklucza to lepszego wynagradzania pracowników wyróżniających się efektywnością pracy. Podobne uporządkowanie systemu przygotowali bibliotekarze, również słabo wynagradzani. Udało się podwyższyć wynagrodzenia pracowników o najniższych zarobkach, a także tych o stażu najdłuższym, co najmniej trzydziestoletnim.

Czy to porządkowanie oznacza też podwyżki?

Uporządkowywany system ma sprawić, że wspomniane niesprawiedliwe sytuacje nie powinny już mieć miejsca, a wynagrodzenie za-

Jak daleko do „Nowoczesnej Uczelni”?

W warszawskim Hotelu „Polonia” odbyła się konferencja, inaugurująca program „Nowoczesna Uczelnia”. Jak dotąd, jest to pierwsza i jedyna w Polsce inicjatywa, promująca informatyzację polskich uczelni.

Organizatorami spotkania byli propagatorzy idei: CSF Polska, Microsoft Dynamics, dział aplikacji biznesowych Microsoft oraz dziennik Rzeczpospolita.pl. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wyższych uczelni publicznych i niepublicznych, w tym rektorzy, prorektorzy, kanclerze, osoby kierujące działem IT na uczelniach oraz osoby sprawujące nadzór nad zamówieniem systemu IT dla uczelni.

- *Pragnąc dorównać standardom najlepszych europejskich szkół wyższych, polskie uczelnie poważnie myślą o swoim ciągłym rozwoju, który wiąże się z inwestowaniem w infrastrukturę IT* - mówi Mariusz Wołodźko z polskiego oddziału Microsoft.

- *Systemy klasy ERP mają za zadanie ulepszyć i przyspieszyć zarządzanie wszystkimi obszarami działalności uczelni, które wymagają ciągłej optymalizacji i kontroli* - dodaje.

Inicjatywa ta ma na celu wyróżnienie prestiżowym certyfikatem tych uczelni wyższych, które już korzystają, są w trakcie implementacji, bądź planują wdrożyć kompleksowe rozwiązanie klasy ERP do zarządzania zasobami uczelnianymi. Program zakłada też współpracę z wyróżnionymi uczelniami, żeby propagować ideę informatyzacji polskich uczelni i szkół, a tym samym podnosić poziom obsługi studenta oraz rentowność uczelni, dorównując najwyższym standardom europejskim i konkurując w zaostrzającej się rywalizacji o studenta.

Szkoły wyższe będą mogły otrzymać 3 rodzaje certyfikatów:

- Złoty Certyfikat „Nowoczesna Uczelnia” - dla szkół wyższych posiadających obecnie system informatyczny, wspomagający zarządzanie placówką,
- Srebrny Certyfikat „Nowoczesna Uczelnia” - dla uczelni będących w trakcie procesu implementacji systemu,
- Brązowy Certyfikat „Nowoczesna Uczelnia” - dla szkół wyższych, które zgłoszą swój akces do programu oraz uzyskają pierwszy stopień certyfikacji, polegający na przeprowadzeniu wewnętrznego audytu przez specjalnie powołanego audytora.

Każda z wyróżnionych uczelni będzie mogła

leży - w sposób jasny dla pracownika - tylko od jakości i stażu pracy. Trzeba jednak podkreślić, że środki, jakimi dysponuje uczelnia, uniemożliwiają wprowadzenie podwyżki płac dla wszystkich pracowników. System wolę nazywać zatem regulacją płac niż podwyżką. Bo oczywiście są one nie dla wszystkich i nie tak wysokie, jak byśmy chcieli.

Wspomnieć jeszcze można o pozapłacowych elementach wynagradzania pracowników naszego uniwersytetu. Wyliczyłbym możliwość finansowania lub dofinansowania ze środków rezerwy rektorskiej kosztów kształcenia na studiach niestacjonarnych lub podyplomowych na naszej lub innych uczelniach publicznych, możliwość wyjazdów na uczelnie zagraniczne w ramach programu Erasmus, czy też włączanie pracowników administracyjnych do obsługi programów unijskich, co oznacza przecież dodatkowe wynagrodzenia. Grupę pracowników administracji centralnej i wydziałowej skierowaliśmy na kurs języka angielskiego, finansowany ze środków rektorskich. W inwestycyjnym programie wieloletnim figuruje budowa domów studenckich na Morasku, która powinna ruszyć w 2011 roku. W nich znajdzie się miejsce na przedszkole, budowane z myślą o wszystkich pracujących w UAM matkach małych dzieci. Analizujemy Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, by jak najlepiej służył naszym pracownikom. Fundusz ten to nie tylko możliwość uzyskania pożyczki na cele mieszkaniowe lub zapomogi losowej, ale też dodatkowe środki na wakacje, upominek świąteczny, czy też legitymacje kolejowe. Nie zapominajmy, że oprócz obniżenia kosztów

podróży służbowych, dla wielu pracowników stwarzają one możliwość tańszych dojazdów do pracy.

Czy podwyżki płac dotyczą też nauczycieli akademickich?

Z rektorem zabiegamy o to, by poprawiać płace w tej grupie pracowników uczelni, chociaż głównie poprzez przyspieszenie możliwości awansowania po uzyskaniu stopni naukowych lub tytułu profesora. Obecnie awans na stanowisko profesora zwyczajnego nie wymaga spełnienia dodatkowych warunków. Dla doktorów habilitowanych, zwłaszcza tych uzyskujących ten stopień w ciągu 10 lat pracy na stanowisku adiunkta, otworzyliśmy możliwość szybszego awansu na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Podam jeszcze inny przykład bałaganu, który wymagał uporządkowania. Jak wiadomo, profesor może odejść na emeryturę po skończeniu 65 lat, ale jeszcze do niedawna, by przejść na emeryturę należało rozwiązać stosunek pracy. Po ponownym zatrudnieniu do ukończenia 70 roku życia można było pobierać jednocześnie wynagrodzenie za pracę i emeryturę. Ale profesorowie, którzy zdecydowali się na takie rozwiązanie, pozbawieni byli możliwości korzystania z przywileju stwarzanego przez porozumienie ze związkami zawodowymi o podwyższeniu wynagrodzenia w ciągu ostatnich 27 miesięcy pracy przed przejściem na emeryturę. Na początku 2009 roku zniesiono obowiązek rozwiązywania stosunku pracy jako warunku przejścia na emeryturę, przez co profesorowie, którzy zaczęli pobierać emeryturę po 2009 roku zachowali stosunek mianowania i istnieją-

cy na naszej uczelni przywilej pobierania wyższych płac w ostatnich 27 miesiącach przed zakończeniem życia zawodowego. Tak więc jedni mieli ten przywilej, inni nie. Uporządkowaliśmy to i od 1 stycznia 2011 roku powyższe uprawnienie przysługuje wszystkim. Wymagane jest tylko złożenie w Dziale Kadr i Organizacji stosownego wniosku. Nie zapominamy też o profesorach emerytowanych powyżej 70 roku życia, dla których wypłacamy co roku upominek noworoczny. A jeśli już mówimy o profesorach, przypomnę, że od 2009 roku podwyżczyliśmy do 400 zł dodatek profesorski dla tych uczonych, którzy pracują wyłącznie na naszej uczelni. Może to nie są sprawy wielkie, ale przecież istotne dla pracowników.

Jednak rzeczywiście nie wpisałeś godziwych zarobków do strategii...

...ale myśl o godziwych zarobkach pracowników przyświeca wielu naszym działaniom. Przede wszystkim staramy się powiększyć pulę środków, które można przeznaczyć na płace, a więc na przykład, gdy zabiegamy o studentów, to także dlatego, że za nimi idą większe pieniądze z budżetu w ramach dotacji stacjonarnej, będącej źródłem środków na płace; zachęcamy do aplikowania o granty, do przygotowywania projektów badawczych i eksperytów, pomagamy w ich zdobyciu, bo to też oznacza dodatkowe płace. Przykłady można mnożyć. Jesteśmy realistami i kiedy widzimy, że radykalna poprawa nie jest możliwa, staramy się robić to, co jest możliwe. Proszę wierzyć, że nie ma dnia, byśmy o różnych aspektach tego problemu nie myśleli.



Prof. Marek Kręglewski

również ubiegać się o wyższy certyfikat po spełnieniu określonych warunków. Wyróżnione szkoły będą mogły posługiwać się logo "Nowoczesna Uczelnia" w swoich materiałach informacyjnych i promocyjnych oraz być promowane w materiałach organizatorów programu oraz w mediach.

Podczas konferencji inauguracyjnej prelegenci podzielili się z uczestnikami swoimi doświadczeniami z procesu implementacji syste-

mów, wspomagających zarządzanie uczelnią - od decyzji o wdrożeniu po uruchomienie systemu i osiągnięcie późniejszych korzyści.

Omówiono również obecny poziom informatyzacji uczelni wyższych w Polsce. Prof. Marek Kręglewski, pełnomocnik rektora ds. informatyzacji na UAM, kierujący Międzyuniwersyteckim Centrum Informatyzacji (MUCI), w Polsce studiuje obecnie na 458 uczelniach 1,9 mln osób; przy czym w gestii resortu szkolnictwa wyższego pozostają 72 uczelnie państwowe, a 24 należą do innych resortów (reszta to uczelnie prywatne). „Uzgodnienie standardów informatyzacji dla tak wielu wyższych uczelni jest bardzo trudne” - zauważył.

- „Bez systemów informatycznych, ochrony i wymiany danych nie poradzimy sobie ze stworzeniem systemu wymiany danych naukowych. Tymczasem w Europie wiele krajów buduje już ponadgraniczne systemy wymiany informacji naukowych. Jeśli do nich nie dołączymy, nauka polska ulegnie marginalizacji” - ocenił.

Według prof. Kręglewskiego uczelniane systemy informatyczne powinny składać się

m.in. z systemu ERP, ułatwiającego zarządzanie instytucją, systemu do obsługi dydaktyki, systemu do nauczania na odległość oraz systemu bezpieczeństwa, obejmującego identyfikację i autoryzację użytkowników.

Kręglewski powiedział że MUCI współpracuje z organizacją IADOK, a szwedzkie standardy wdrażania oprogramowania na uczelniach wyższych „są bardzo uważnie rozpatrywane w Polsce”.

Bartłomiej Świech z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego podzielił się swoim doświadczeniem z przygotowań do implementacji oraz zakupu zintegrowanego systemu informatycznego. Natomiast o wdrożeniu i uruchomieniu narzędzia opowiadał Krzysztof Małys z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Swoją wiedzę na temat kluczowych czynników sukcesu projektu zintegrowanego systemu IT dla uczelni podzielił się dr Marian Krupa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaś Robert Wardyń z Uniwersytetu Śląskiego zaprezentował przypadek konkretnej umowy o wdrożenie zintegrowanego systemu informatycznego. na



Wolontariusze - studenci UAM

FOT. MIKOŁAJ KACZMARSKI

Traszki naukowo podglądane

Jakie płazy możemy spotkać w parkach miejskich? Mało kto wie, że prócz żab i ropuch, często zasiedlają je traszki zwyczajne (*Lissotriton vulgaris*). Te niewielkie płazy, osiągające rozmiar od 4 do 11 cm, to zwierzęta prawnie chronione i niezwykle ważne z punktu widzenia funkcjonowania ekosystemów. W przestrzeni miejskiej, gdzie bioróżnorodność spada w zastraszającym tempie, każde ich stanowisko zasługuje na czynną ochronę.

Obecnie w Poznaniu odnajdujemy nadal tereny, gdzie traszki występują. Niestety, często te od lat zamieszkane siedliska są zaśmiecanie, zaniedbane i powoli tracą swoje walory przyrodnicze. Dodatkowo wykrycie tych niewielkich zwierząt nie jest proste, gdyż prowadzą skryty tryb życia, stąd osoby opiekujące się terenami zieleni zapominają o ich obecności.

Najlepszą metodą ochrony w tego typu miejscach jest zwiększenia świadomości ekologicznej poprzez edukację najmłodszych. Zajęcia takie należy prowadzić w oparciu o obserwacje terenowe i praktyczne, które uatrakcyjniają zdobywanie wiedzy. Dlatego też postanowiono stworzyć projekt o roboczym tytule „Traszka”, pod kierownictwem Mikołaja Kaczmarzkiego (student V roku Ogrodnictwa UP oraz III roku Biologii UAM). Jego głównym założeniem było wpisanie w świadomość mieszkańców wartości miejsca, gdzie bytują traszki, a także rewitalizacja stawów położonych w parku Tysiąclecia. Pomoc w organizacji i zdobyciu funduszy zaoferowała Fundacja „Pro terra”. Projekt został zgłoszony do udziału w Konkursie Grantowym „Henkel - zielone granty”. Wkrótce okazało się, że akcja ta, oceniona jako ciekawa i atrakcyjna, wygrała środki na realizację.



Oficjalne rozpoczęcie odbyło się 18 marca tego roku w siedzibie Fundacji „Pro terra” i miało na celu zapoznanie z założeniami projektu. Obecni na nim byli uczniowie Gimnazjum nr 25, oraz przedstawiciel Gazety Wyborczej i telewizja WTK. Przybycie mediów ułatwiło nagłośnienie rozpoczętej akcji i zaowocowało pozytywnym nastawieniem mieszkańców.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w lutym rozpoczęta została wyćinka suszu trzcinowego ze stawów. Było to niezbędne dla poprawienia warunków bytowych płazów. Prace porządkowe z udziałem wolontariuszy były kontynuowane w ciągu sezonu, a w lutym z udziałem sekcji Hydrobiologicznej Koła Naukowego Przyrodników UAM przeprowadzono pierwsze badania parametrów fizykochemicznych wody.

Podczas licznych zajęć przedstawiono gimnazjalistom zagadnienia związane z hydrologią, biologią i charakterystyką płazów, bioróżnorodnością oraz historią Rataj. Lektury miały

charakter warsztatowy, uczniowie oglądali drobne bezkręgowce i glony pod mikroskopem, binokulem, obserwowali również traszki i inne organizmy w naturalnym środowisku.

W ramach zakończenia projektu przeprowadzony został finałowy konkurs ekologiczny pt: „Nasz park, nasze osiedle, nasza odpowiedzialność”. Laureaci otrzymali atrakcyjne nagrody, odsłonięta została także duża tablica edukacyjna, obrazująca łańcuch powiązań troficznych, występujących w parku. Ważnym elementem projektu była również strona internetowa www.traszka.com.pl, która w dalszym ciągu jest rozwijana.

Zajęcia przeprowadzone z gimnazjalistami zaowocowały wskazaniem innych zbiorników wodnych w pobliżu ich domów, w których egzystencja płazów jest zagrożona. Daje to możliwość planowania dalszych działań i wskazuje miejsca, w których są one najbardziej potrzebne. Obecnie przygotowywana jest druga odsłona akcji „traszkowej”.

Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do realizacji projektu.

Mikołaj Kaczmarzki
Anna Kubicka

Byłem trenerem w Nikaragui

Mówi się, że Nikaragua to kraj wulkanów i jezior. Teraz wiem, że jest tak w rzeczywistości. Widoki i krajobrazy, które tam zobaczyłem są nadzwyczajne i zapierają dech w piersiach.



Piłkarze z Palacagüiny rozgrywają mecze w barwach białoczerwonych



Poszukiwania skarbu Złotej Kaczki

Nikaragua jest największym pod względem powierzchni krajem Ameryki Środkowej, graniczącym z Hondurasem i Kostaryką. Podzielona jest na 16 departamentów, a liczba ludności to około 5,5 miliona osób. Jej stolicą jest Managua.

Przygotowany przeze mnie projekt był realizowany na przełomie czerwca i września 2010 roku w Nikaragui w ramach programu Wolontariat Polska Pomoc, który jest elementem polskiej pomocy rozwojowej. Program ten dotowany jest ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych i umożliwia działania polskich wolontariuszy w krajach rozwijających się. Przedsięwzięcie, które szczegółowo zaplanowałem, było realizowane w miasteczku Palacagüina, oddalonym zaledwie 30 kilometrów od granicy z Hondurasem. To ciekawe miejsce jest otoczone górami, przypominającymi nasze polskie Bieszczady. Panuje tam gorący i wilgotny klimat podrównikowy. Pora deszczowa trwa 6-7 miesięcy, a średnia roczna temperatura wynosi 22-26° C.

W Palacagüinie pracowałem z młodzieżą jako trener i wolontariusz na niwie sportowej i społecznej. Przygotowane przeze mnie treningi odbywały się codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach popołudniowych. Zajęcia, które przygotowałem, miały wyrobić w moich podopiecznych takie cechy charakteru jak systematyczność, aktywność czy odporność na trudności. Pragnąłem dać im wiedzę o tym, jak dbać o zdrowie, jakie znaczenie ma higiena, uczyć odpowiedniego stosunku do własnego ciała, a także wdrażać do aktywnego, zdrowego sposobu spędzania wolnego czasu. Ważnym, a może najistotniejszym zadaniem, było wyposażenie opiekuna drużyny piłkarzy nożnych w Palacagüinie oraz samych zawodników w podstawową wiedzę z zakresu teorii, metodyki i organizacji procesu szkolenia i treningu; przygotować i pokazać profesjonalny trening

oraz ćwiczenia dla grup, które będą zróżnicowane pod względem wieku, umiejętności i sprawności; przedstawić gry i zabawy ruchowe, służące nauczaniu techniki i taktyki gry; zapoznać ich z wiadomościami, które pozwolą w pełni uczestniczyć w rywalizacji sportowej. Dzięki pomocy MSZ, Studium WFIS UAM, Fundacji Aktywny Uniwersytet oraz prywatnych osób mogłem zakupić niezbędny sprzęt, który wykorzystywany był i będzie w czasie treningów, zawodów i meczów kontrolnych.

Oprócz działań na niwie sportowej zaplanowałem i realizowałem w Nikaragui, wspólnie z kilkunastoma młodymi osobami, Tydzień Młodzieży. Była to impreza dla dzieci, które tydzień wakacji lipcowych spędzają w domu. W ramach Tygodnia Młodzieży przygotowaliśmy m.in. przedstawienie teatralne, zabawy i gry ruchowe, pokaz filmów oraz warsztaty bajek polskich. Szczególne miejsce podczas Tygodnia Młodzieży zajęły zajęcia dla dzieci w oparciu o polskie bajki, przetłumaczone na język hiszpański (Smok Wawelski, Złota Kaczka, Bazy-

liszek), których edukacyjna „moc” została wykorzystana do przybliżenia im kultury polskiej. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także warsztaty na temat zrównoważonego rozwoju. Celem tych spotkań było poszerzenie wiedzy dzieci i młodzieży na temat problemów zanieczyszczenia środowiska i zaznajomienie ich z pojęciem zrównoważonego rozwoju.

Jestem przekonany, że działania wychowawcze, realizowane w szkole powinny być wzmocnione pracą pozaszkolną. Wszelka aktywność o charakterze sportowym, szczególnie w środowisku lokalnym jest niezmiernie istotna. Bardzo ważne jest to, by młody człowiek (niezależnie, z jakiego kraju pochodzi z Polski czy z Nikaragui) miał możliwość aktywnego spędzania wolnego czasu. By zamiast spędzać czas przed komputerem lub na ulicy, mógł ćwiczyć na boisku czy pograć pod okiem instruktora. Walory sportu są nieograniczone.

dr Fryderyk Musielak
(Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM)



Wulkan Concepción i jezioro Nikaragua, w którym żyją rekiny

Modernizowanie polonistów

Kiedy u polonistów powstał pomysł wystartowania w konkursie o fundusze europejskie w Programie Kapitał Ludzki, wszyscy raczej pukali się w czoło, bo przecież dziś, gdy tyle się mówi o innowacyjności gospodarki, braku inżynierów i informatyków, poloniści nie mają szans na dofinansowanie. Tymczasem projekt polonistów wygrał, wzbudził wiele szumu w środowisku w całej Polsce, działa, jest unikatowy w skali kraju i jest największym finansowo projektem tego typu realizowanym przez wydział UAM. Na dodatek jest ciekawy.

- Nie zrażałem się niewiarą w powodzenie - mówi kierownik projektu dr Mirosław Wobalis z Instytutu Filologii Polskiej - lubię robić coś, czego dotychczas nikt nie robił. Mam teraz sporo pracy, bywa że pracuję po kilkanaście godzin dziennie, ale też mnóstwo satysfakcji.

W aplikacji maksymalną liczbę punktów zdobył opis merytoryczny czyli to, że projekt układa się w bardzo sensowną i pełną rozmachu całość. Ma trzy człony: staże (za które odpowiada prof. Jerzy Kaniewski), modernizację programów (za którą odpowiada prof. Bogumiła Kaniewska) i wreszcie zajęcia i wykłady gościnne. Co łączy jedno z drugim i trzecim? Modernizacja programów i rozwijanie umiejętności informatycznych daje nowoczesne kompetencje, staż - wiedzę o tym, jak w pracy zawodowej te kompetencje spożytkować, a spotkania z wybitnymi i ciekawymi postaciami pokazują spektrum możliwości, jakie w życiu zawodowym stoją przed humanistami.

Staż jest płatny - student otrzymuje 900 zł, wynagradzany jest też pracodawca. Również nauczyciel, opiekujący się polonistami wybierającymi specjalizację nauczycielską, otrzymuje wynagrodzenie. W zamian - student ma naprawdę solidnie pracować i dokładnie opisać w sprawozdaniu to, co robił.

- I jeszcze drobniaczek - dodaje Mirosław Wobalis - ale i te szczegóły tworzą klimat - stażysta dostaje płócienną torbę z logo uczelni, a w niej pendrive, notesy i długopisy. To wyróżnienie studenta i zarazem promocja naszego uniwersytetu.

Pierwszy nabór na staż był skromny - dziś jest więcej chętnych niż miejsc, ale przewidziany na 5 lat projekt pozwoli stażować każdemu chętnemu, choć może nie od razu.

Spotkań ze znanymi osobistościami było już wiele, w tym z prof. Ryszardem Nyczem, inicjatorem właśnie zatwierdzonego Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Byli też aktorzy, dziennikarze, pisarze - a każdy z gości proszony jest o to, by jego wystąpienie związane było z podjęciem tematu o karierze humanisty.

A wreszcie owa modernizacja. W pierwszej transzy projektu jest na nią 3,5 mln zł. Na co są przeznaczone? Na zakup laptopów dla studentów. Jest ich już niemal 400 sztuk. Student lub doktorant otrzymuje ten sprzęt na rok w formie użyczenia, z możliwością przedłużenia



Sala dydaktyczna ze sprzętem multimedialnym

umowy na każdy kolejny rok studiów. Ponieważ chętnych jest więcej, decyduje kryterium socjalne, potem naukowe. W pierwszej kolejności komputery otrzymują studenci niepełnosprawni. Część pieniędzy poszła też na wyposażenie sal, choć tu wynikł największy spór z ministerstwem, bo środków z tego funduszu w zasadzie nie należy wykorzystywać na sprzęt.

- Udowodniliśmy jednak, że bez tego większa część projektu pozostanie na papierze - mówi Mirosław Wobalis - naszą dumą jest też, że mamy taki sprzęt i wyposażenie, które pozwala korzystać z niego także osobom niewidomym czy niedosłyszącym.

A sam program nauczania? Trwa właśnie trzecia edycja konkursu na takie unowocześnione programy, a przy każdej edycji chętnych jest więcej. Tym razem jest to już kilkanaście zespołów. Minimum to prezentacja w PowerPoint, jednak nie można tego lekceważyć, jak mówi prof. Tomasz Pokrzywniak, bo

to naprawdę wielka różnica, czy mówi się studentom o fenomenie „Kazań Świętokrzyskich” czy też rzeczywiście pokazuje im, jak wyglądały te paski pergaminu z kazania, użyte do oprawy książki i odkryte przez Aleksandra Brücknera. Powstały ciekawe modernizacje zajęć z „Warsztatu tłumacza” (z aktywnym udziałem studentów), czy do zajęć ze „Sztuki książki”. Unowocześniony jest również program zajęć obowiązkowych dla I roku z podstaw warsztatu polonisty.

- Bardzo mi na tym zależało - mówi Mirosław Wobalis - żeby właśnie student I roku zaczynał od takich zajęć i aby od razu wykorzystywał swoje kompetencje informatyczne. Internet w Polsce obchodzi właśnie 20 urodziny, a więc musimy pamiętać, że to są te roczniki, które już w jego epoce się urodziły, których poznawanie świata jest przez te technologie kształtowane. Mamy własną wydziałową platformę e-learningową i zachęcamy do umieszczania na niej materiałów dydaktycznych. Jest tam już 10 kursów, przybywają nowe, a ponieważ uniwersytet przygotowuje ogólną dużą platformę, to może gdy zostanie uruchomiona, wyprzedzimy „ściśłych”? To dopiero byłoby zaskoczenie - uśmiecha się.

Z projektu finansowane jest wszystko, co jest potrzebne do zmodernizowania programu np. skanowanie czy kupno słownika. Twórcy także są wynagradzani. Są również dla nich szkolenia z technologii informatycznych; kandydatów jest na razie trzy razy więcej niż miejsc, ale stopniowo dostaną się wszyscy chętni.

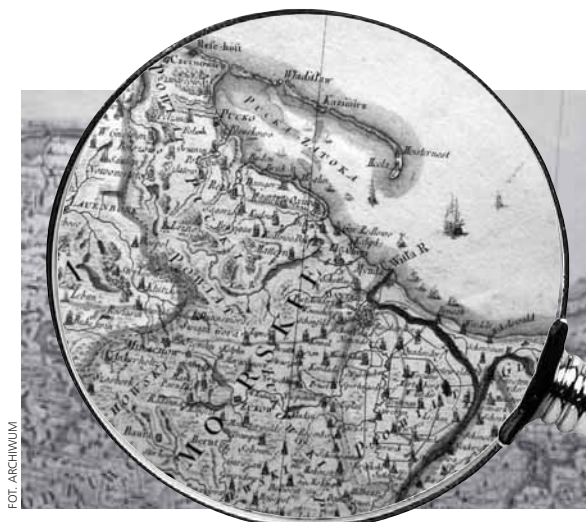
Co najbardziej cieszy kierownika projektu? To, że projekt stał się elementem życia wydziału, że się o nim dyskutuje, tworzy zespoły przygotowujące programy.

- Myślę też o „miękkich” jego efektach - mówi Mirosław Wobalis - Polonista, który będzie z niego korzystał, nabierze pewności siebie, lepiej pokieruje swoim życiem zawodowym, inaczej będzie kontaktował się ze światem. Kiedy ja po studiach zaczynałem pracę w wydawnictwie, musiałem się uczyć wszystkiego od nowa. Mam nadzieję, że nowy absolwent już tego nie będzie musiał przechodzić. Będziemy śledzić losy absolwentów; specjaliści przygotowali specjalne ankiety ewaluacyjne, które odpowiedzą nam na pytanie, czy tak się rzeczywiście stało.

Maria Rybicka

Ta mapa to arcydzieło

Czy mapa może być arcydziełem? Jak najbardziej. Przekonali się o tym uczestnicy IX edycji Spotkania z Arcydziełem w Bibliotece Raczyńskich (18 i 19 XI), którego bohaterem była *Carte de la Pologne*...
- mapa Polski z 1772 r.



Jest to najdokładniejsza mapa Polski powstała w okresie przedrozbiorowym i pierwsza w tak dużej skali (ok. 1 : 690 000) mapa Rzeczypospolitej oparta w całości na polskich materiałach. Ciekawą historię jej powstania oraz walory tego arcydzieła sztuki kartograficznej przybliżyła prof. Beata Medyńska-Gulij z Zakładu Geografii Kompleksowej i Kartografii Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM. Mapa pochodzi z kolekcji Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

„Spotkanie z Arcydziełem” to wspólne przedsięwzięcie Biblioteki Raczyńskich i PKO BP. Od 9 XI 2006 r. dwa razy w roku miłośnicy starodruków przez dwa dni mogą obejrzeć z bliska najpiękniejsze i najcenniejsze skarby kultury narodowej przechowywane w zbiorach Biblioteki.

Potrzeba aktualnej mapy

- Choć może to dziwić, w XVIII w. najdokładniejszą mapą Polski była opracowana dwa wieki wcześniej mapa Bernarda Wapowskiego (1526 r.), - wyjaśniła uczestnikom spotkania prof. B. Medyńska-Gulij. - Była to tzw. *miłonówka* (skala 1:1 000 000), wykonana w technice drzeworytniczej. Lata 1650-1750 nazywa się „wiekiem pomiarów”. Ich centralą była Francja. Prowadzono wtedy dokładne pomiary tzw. *triangulacyjne*. Trójkąty na mapie tworzyły główne punkty w terenie, jak kościoły, zamki itp. Do tych punktów dołączano nazwy miejscowości.

W Polsce w dobie panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego bardzo brakowało aktualnej mapy Polski. Jednak inicjatorem i mecenasem, finansującym powstanie nowej mapy, nie był król, lecz wojewoda nowogrodzki, mecenas nauki i sztuki, bibliograf, autor i wydawca, książę Józef Aleksander Jabłonowski (1711-1777). Przygotowania do opracowania nowej mapy Polski książę zaczął około 1740 r. W czasie swoich licznych podróży osobiście kontrolował pomiary i rysunki towarzyszących mu geografów. Zlecił także przygotowanie dokładnych map rękopiśmiennych oraz opisów poszczególnych ziem m.in. inżynierowi wojskowemu i wybitnemu kartografowi węgierskie-

mu Franciszkowi Florianowi Czakiemu. Ostateczne opracowanie i wykreślenie mapy powierzył jednak znanemu w Europie geografowi, kartografowi i astronomowi włoskiemu Giovanniemu Antonio Rizzi-Zannoniemu.

Zebrane w ciągu ok. 20 lat materiały źródłowe подарowane Rizzi-Zannoniemu przez ks. Jabłonowskiego zostały opracowane i wydane w ówczesnej stolicy kartografii - Paryżu. Mapa została wykonana techniką miedziorytu. Wydruk był czarno-biały, zaś kolorowe dodatki (np. wstęgi oznaczające granice państw, województw, powiatów i ziem) malowano ręcznie akwarelami. Pełny tytuł francuski mapy można tłumaczyć jako: „Mapa Polski z podziałem na prowincje i województwa i z podziałem na okręgi powstałe według jednostek pomiaru gruntu, obserwacji i pomiarów w terenie”.

- Każda dawna mapa miała swojego mecenasa, w przypadku mapy Zannoniego należy zadać zasadne pytanie: czyja jest to mapa? Czy rzeczywiście traktowanie kartografa włoskiego jako twórcy pierwszej „profesjonalnej” mapy Polski jest słuszne? Czy 20 - letni wkład księcia Jabłonowskiego w przeprowadzenie szczegółowych pomiarów terenów Rzeczypospolitej i zlecenie wydania kartograficznego obrazu w Paryżu nie upoważnia nas do nazywania tego dzieła mapą Jabłonowskiego-Zannoniego? - zastanawiała się prof. B. Medyńska-Gulij.

Niepowtarzalny egzemplarz

Egzemplarz *Carte de Pologne*... należący do Biblioteki Raczyńskich pochodzi z biblioteki króla Stanisława Augusta, o czym świadczy superekslibris królewski. Mapa została wydana jako oprawny w brązową skórę atlas. Ma kartę tytułową w języku francuskim, dedykację Rizzi-Zannoniego dla J.A. Jabłonowskiego, plan Warszawy oraz 22 arkuszy map. Na stronie tytułowej zamieszczono m.in. personifikację wolności, patrzącą na zwój pergaminu z napisem *Pacta conventa* i *Liberum veto*, które były podstawą funkcjonowania ówczesnej Rzeczypospolitej. Wolność łamie jarzmo, a u jej stóp leżą zrzucone kajdany. Za ironię losu można uznać fakt, że m.in. ta mapa wkrótce

posłużyła zaborcom do pierwszego rozbioru Polski... Ale z mapy tej korzystał także Napoleon i jego armia.

Na karcie tytułowej widnieje również autor graf Juliana Ursyna Niemcewicza, nie wiadomo jednak, w jaki sposób mapa trafiła do jego rąk. W 1835 r. mapę od Niemcewicza zakupiła Konstancja Raczyńska, która przekazała ją w darze bibliotece, ufundowanej przez swego męża Edwarda Raczyńskiego. Znakiem przynależności do zbiorów Biblioteki Raczyńskich jest jej superekslibris wytłoczony na okładzinie atlasu.

Każdy z 22 arkuszy map, przedstawiających poszczególne obszary Polski, opatrzony jest numerem i szczegółowym tytułem polskim i francuskim, a na arkuszach obejmujących granicę z Turcją - także tureckim. Na uwagę zasługuje arkusz 22, na którym zamieszczono 14 podziałek liniowych wyrażonych m.in. w miarach polskich, niemieckich, francuskich, angielskich i w wiorstach moskiewskich, opisanych po polsku, francusku i turecku, oraz legendę z objaśnieniami znaków. Prof. B. Medyńska-Gulij zwróciła też uwagę na arkusz 9., przedstawiający ówczesną Wielkopolskę. Mapa jest opracowana w taki sposób, że poszczególne arkusze (ok. 33 x 52 cm) zachodzą na siebie w ten sposób, że można by je złożyć w jedną wielkoskalową mapę ścienną Polski o wymiarach ok. 726 x 1144 cm.

Mimo pewnych niedoskonałości i nieścisłości polsko-francuska *Carte de la Pologne*... uznawana jest za najlepszą i najbardziej szczegółową drukowaną mapę generalną Polski, powstałą przed rozbiorami, pierwszą profesjonalną, zgodną z wysokimi standardami ówczesnego opracowania i wydawania map, a co najistotniejsze - jest pierwszą mapą Rzeczypospolitej w tak dużej skali, opartą w całości na oryginalnych źródłach polskich. Jako taka stała się podstawą kolejnych wydań i opracowań. Zainteresowani pełną historią tej wyjątkowej mapy znajdą ją w styczniowym numerze „Winiety”, pisma Biblioteki Raczyńskich, gdzie ukaże się też wykład prof. Beaty Medyńskiej-Gulij.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Święte Słowa po raz dziesiąty

Gala sienkiewiczowska

Po Gali Europejskiej z Hölderlinem, otwierającej tegoroczny, dziesiąty Festiwal Sztuki Słowa Verba Sacra, miłośnicy literatury mieli okazję przypomnieć sobie walory rodzimej klasyki, bowiem drugi festiwalowy wieczór - Jubileuszowa Wielka Gala Słowa - poświęcona była *Trylogii* Henryka Sienkiewicza (8 XI, Aula UAM). Najpiękniejsze sceny z *Ogniem i mieczem*, *Potopu* i *Pana Wołodyjowskiego* czytali Anna Nehrebecka, Krzysztof Gosztyła, Kazimierz Kaczor i Jan Matyjaszkiewicz. Tło muzyczne wykreował Castle Brass - Zespół Instrumentów Blaszanych Zamku Kórnickiego. Gościem specjalnym jubileuszowej prezentacji był wnuk noblisty, Juliusz Sienkiewicz.

Henryk Sienkiewicz jest pisarzem szczególnym - stwierdził w komentarzu literackim prof. Bogdan Walczak (UAM). Bowiem z jednej strony był bezspornie najpopularniejszym, najszerzej i najchętniej czytany pisarzem w Polsce i jednym z najpopularniejszych na świecie, uhonorowanym w 1905 roku nagrodą Nobla, a z drugiej przez część krytyki uznawany za największego pisarza, ale drugorzędnego. Autorowi *Trylogii* zarzucano gloryfikowanie wsteczności i najgorszych cech polskich: szowinizmu i sobiepaństwa. Zarzucano fałszowanie historii i przymykanie oczu na warcholstwo szlachty, prywatę i samowolę magnatów. Tymczasem *Sienkiewicz niczego nie przemilcza i nie ukrywa* - przekonywał na przykładach prof. B. Walczak - a jedynie stosuje wobec swoich literackich bohaterów estetyczną kategorię humoru, która jest wyrazem kontemplacyjno-filozoficznej postawy wobec świata, życiowej i - raczej - optymistycznej. Nadrzędnym celem Sienkiewicza w *Trylogii*, pisanej w latach niewoli narodowej „dla pokrzepienia serc”, było bowiem uświadomienie rodakom, że „nie masz takowych terminów, z których by się *viribus unitis* przy boskich auxiliach podnieść nie można”. I w zgodnej ocenie historyków i socjologów pisarz odegrał rozstrzygającą rolę w budzeniu i rozwijaniu świadomości narodowej. Pomógł mu w tym wielki talent epicki, umiejętność konstruowania wyrazistych postaci literackich i zajmujących wątków fabularnych, oraz sztuka narracji, którą posiadał w stopniu najwyższym.

Sienkiewiczowska ojczyzna-polszczyzna w ustach najznakomitszych artystów scen polskich to najwspanialsza z możliwych uczta duchowa - zapowiedział prof. B. Walczak. I nie omylił się ani trochę. Dzięki wspaniałym, zróżnicowanym interpretacjom poszczególnych aktorów przed oczyma wyobraźni słuchaczy wyrastały kolejne sceny z wyrazistymi bohaterami (np. pojedynek Wołodyjowskiego z Bohunem) i wybrzmiewały ich dowcipne, soczyste dialogi (np. Longinusa ze Skrzetuskim, Zagłoby z Rochem Kowalskim czy Zagłoby z Wołodyjowskim w klasztorze) i poruszające monologi (np. księdza Kamińskiego przy trumnie Wołodyjowskiego). *Sienkiewicz jest częścią mojego życia, mojej młodości. Może opowiem taki obrazek. Otóż kiedy chodziłem do szkoły średniej w Krakowie, moim sąsiadem był pan, który sprzedawał książki na Plantach. Kiedyś zobaczyłem, że on ma dużo takich grubych książek i zapytałem, co to jest. A on mi odpowiedział: „To jest Trylogia Sien-*

kiewiczza”. Wzięłem do ręki pierwszy tom i zacząłem przeglądać. Zapytałem, ile to kosztuje. On mówi: „Sto złotych”. To było strasznie dużo - mój ojciec zarabiał 900 zł i za to utrzymywał całą rodzinę. Poszedłem do taty i w obecności mamy mówię: „Tato, ja bym tak strasznie chciał przeczytać tę Trylogię”. Tata westchnął, popatrzył na mamę, mama kiwnęła głową i dała mi sto złotych. Kupiłem tę Trylogię. To była najwspanialsza książka w moim życiu, bo nie tylko dlatego, że to Sienkiewicz, ale także z serca - od moich rodziców” - opowiadał Kazimierz Kaczor.

Anna Nehrebecka również kocha Sienkiewicza od dzieciństwa. - *U mnie w domu był zwyczaj czytania książek, a moja mama, sama wychowana na Sienkiewiczu, kładła nas do łóżek - ja mam dwóch braci - i każdego wieczoru czytała nam kolejne rozdziały Trylogii. Nie wyobrażałam sobie innego zakończenia dnia. Największą karą był moment, kiedy mama mówiła: „Oj, już koniec. Jest późno. Następnym rozdział jutro”. Wtedy rozlegał się krzyk: „Mamo, mamo, może jeszcze jeden rozdział?”. Czasem rodzice ulegali. Sienkiewicza Anna Nehrebecka lubi do dziś. Swego czasu marzyła o roli Oleńki Billewiczówny. Nie mogę powiedzieć, że codziennie wracam do Sienkiewicza, ale niewątpliwie nie wyobrażam sobie dzieciństwa i młodości, całego swojego rozwoju bez Sienkiewicza* - mówi. Krzysztof Gosztyła nie ukrywa, że „kiedyś dużo bardziej” niż teraz lubił Sienkiewicza. Ponieważ jako aktor nie marzył nigdy o żadnej roli, więc nie miał też marzeń związanych z bohaterami Sienkiewiczowskimi, tym bardziej że czytał Sienkiewicza, kiedy nie był jeszcze aktorem, lecz wioloncelistą. Podczas lektury utożsamiał się z różnymi postaciami: *W każdym z tomów bywało się niejednym bohaterem - raz się było Wołodyjowskim, a raz się było Kmicicem-Babiniczem, a raz się było Skrzetuskim, choć niekiedy sekundowało się też całym sercem Longinusowi*.

Jan Matyjaszkiewicz, czytając teksty Sienkiewicza zastanawiał się, jak one mają się do współczesności, do zupełnie nowej epoki z Internetem, kiedy w telewizji królują serie, a w nich „tylko sprawy męsko-damskie i wszystkie inne przyziemne sprawy, jakby ludzkość zaczynała życie od nowa zupełnie”. *Wszystkie inne sprawy poszły na bok. A to wszystko, co było w Sienkiewiczu, to jakby wyparowało. Z tej zbrodni, z tego przynębiania, że byliśmy niewolnikami właściwie nic nie zostało, to znikło zupełnie* - mówi ak-



FOT. A. MACIEJ NOWACZYK

tor. Jego zdaniem trzeba będzie troszkę poczekać, do nowego pokolenia, aż ludzie się troszkę uspokoją - w prasie, w polityce, w tych wszystkich sprawach, żeby mogli wrócić do Sienkiewicza. Kiedy to nastąpi, nie wiadomo. On sam kocha Sienkiewicza i ceni za przepiękny język. Ale język to tylko forma i choć jest wspaniały, to nie trafia już do młodzieży.

Konkurs

Do tegorocznego, X konkursu na interpretację tekstu biblijnego, klasyki polskiej i obcej Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Słowa VERBA SACRA zgłosiło się 12 osób z różnych stron Polski, jednak w finale w Piwnicy Duchowej Karmelitów Bosych (11 XI) zaprezentowało się 9 osób: Agnieszka Makowska, Jarosław Rosiński, Agnieszka Habicht, Ewa Trzewiczarz, Adrian Perdjón, Monika Wiktoria Gruda, Dorota Miśkowicz oraz Antoni Paradowski. Jury w składzie: Elżbieta Wesołowska, Sylwester Dworacki, ks. Janusz Nawrot i Bogdan Walczak z UAM oraz dyrektor projektu Verba Sacra Przemysław Basiński przyznało dwie nagrody. Nagrodę ZASP (3 000 zł), ufundowaną przez Zarząd Związku Artystów Scen Polskich, otrzymał Krzysztof Prystupa z Krakowa, absolwent Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie - Wydziału Sztuki Łąckarskiej w Białymstoku. W Poznaniu zaprezentował „Wielkie Kazanie Księdza Bernarda” z *Rozmów z diablem* Leszka Kołakowskiego, *Modlitwę* C.K. Norwida, przypowieść o synu marnotrawnym z Ewangelii św. Łukasza w przekładzie Jakuba Wujka oraz fragment Księgi Rodzaju.

Nagrodę główną - Grand Prix im. Mieczysława Kotłarczyka (5 000 zł), ufundowaną przez rektora UAM, w tym roku otrzymała Agnieszka Habicht z Gniezna. Laureatka zaprezentowała wiersze: „Nieobecny” Jana Twardowskiego i „Litania o zbawienie od głupoty” Romana Brandstaettera oraz fragmenty Biblii z Księgi Przysłów i z Księgi Judyty. Choć uczestnicy konkursu prezentowali wiele tekstów biblijnych, w tym roku po raz pierwszy

w historii konkursu Verba Sacra jury nie przyznało Nagrody Specjalnej im. Romana Brandstaettera za interpretację tekstu biblijnego.

Poezja słowa i muzyki

Wręczenie nagród laureatom konkursu było pierwszym punktem programu kolejnej festiwalowej Gali Specjalnej, którą wypełniła wspaniała, a mało znana *Pieśń o życiu i śmierci Chopina* Romana Brandstaettera w interpretacji Katarzyny Chrzanowskiej, Wiesława Komasy i Mariusza Bonaszewskiego (21 XI). Po raz pierwszy w historii Verba Sacra równocześnie bohaterem wieczoru była muzyka - utwory Fryderyka Chopina w wykonaniu Jacka Kortusa. Z tego względu po raz pierwszy prezentacja Verba Sacra odbyła się w Aula Nova Akademii Muzycznej.

Obyczaje w Rzeczypospolitej

Perły prozy polskiej z XVIII w. - fragmenty *Opisu obyczajów* oraz *Pamiętników* Jędrzeja Kitowicza - wypełniły natomiast kameralną prezentację w Bibliotece Raczyńskich (24 XI), w której projekt Verba Sacra realizowany był po raz pierwszy. Barwną, pełną zaskakujących szczegółów opowieść o tym, jak żyło się w Polsce końca XVIII, jakie zwyczaje panowały w wojsku, na dworach, jak zmieniała się moda i jakie przymioty miał August III Sas, w bardzo sugestywnej interpretacji przedstawił Wojciech Malajkat. O muzyczne dopełnienie w duchu epoki zadbał Henryk Kasperczak, który grał na lutni.

Oddzielną ucztą słowa było wprowadzenie wybitnego znawcy literatury staropolskiej prof. Tadeusza Witczaka (UAM). Znany mediewista z istic detektywistyczną dociekliwością i precyzją przywoływał i porządkował pewne i niepewne okoliczności życia Jędrzeja Kitowicza (1728-1804). Dwa główne swoje dzieła: *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III* oraz *Pamiętniki, czyli Historia polska* Kitowicz tworzył równolegle. Pierwsze zapiski zaczął prowadzić już mając 16 lat, a prowadził je do końca życia. Opis obyczajów...

...wydaje się być realizacją nowoczesnych postulatów dziejopisarskich, zgodnie z którymi historiograf winien uwzględniać wszystkie dziedziny egzystencji ludzkiej - obok tradycyjnie dominujących losów dynastii czy wojen także modę, architekturę czy kuchnię oraz obyczaje wszystkich warstw społecznych. Kitowicz wykorzystał w obu swoich dziełach wszelkie zapiski, zbierane przez całe życie i w ten sposób - jak zauważył prof. T. Witczak - ocalił od zapomnienia mnóstwo faktów, bez których wiedza o polskim wieku XVIII straciłaby wiele prawd. Bezcennym źródłem informacji o wieku XVIII są też listy Kitowicza do opata i referendarza koronnego Michała Lipskiego, pisane w l. 1771-1776 z Warszawy, z których ocalało 130 i przechowywane są w Paryżu. Do tej pory w całości nie zostały opublikowane. Jak podkreślił prof. Witczak, dla obu dzieł Kitowicza szczególnie zasłużył się Poznań - to tu w 1843 r. ogłoszono ich pierwodruki, zaś w Kórniku podziwiać można jedynie autograf pierwszej części *Historii*. W Poznaniu powstała też pierwsza pełna krytyczna edycja *Opisu obyczajów*, sporządzona przez Romana Pollaka.

Prezentacja zaowocowała dwiema fraszkami autorstwa współorganizatora Verba Sacra prof. Sylwestra Dworackiego. Pod adresem prof. T. Witczaka: „Dzięki Ci, Tadeuszu,/ widziałeś nasze oblicza,/ za to, żeś nam tak suto/ odtail Kitowicza”. I pod adresem Wojciecha Malajkata: „Jędrzeja Kitowicza w wydaniu Rzędziana moglibyśmy słuchać do białego rana”. Obie najlepiej oddają nastrój spotkania w Bibliotece Raczyńskich.

10 lat Verba Sacra

Próbę podsumowania dziesięciu, a właściwie jedenastu lat realizacji projektu Verba Sacra Przemysław Basiński podjęli uczestnicy panelu, wieńczącego tegoroczny Festiwal Sztuki Słowa w Auli Lubrańskiego (29 XI). Relacja z tej debaty ukaże się w następnym numerze „Życia Uniwersyteckiego”.

Danuta Chodera-Lewandowicz



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Śpiewająco przez świat

Boliwia, Rosja, Francja - to miejsca, w których w 2010 roku koncertował Chór Akademicki UAM. W planie - Barcelona

Chór Akademicki UAM ma już 44 lata. Jego historia zaczęła się w 1966 roku, kiedy grupa wokalnie uzdolnionych studentów zaczęła ćwiczyć pod batutą prof. Stanisława Kulczyńskiego. Z czasem zespół zyskiwał coraz większą renomę, wygrywając krajowe i zagraniczne festiwale muzyczne. W 1996 roku dyrygentem został Jacek Sykulski, który do tego roku sprawował opiekę nad chórem. Pałeczkę po nim przejęła Beata Bielska. - *Moja przygoda z chórem zaczęła się w 2000 roku. Przyjechałam na studia do Poznania z Olsztyna i dzięki koleżce dowiedziałam się o chórze. Zostałam przesłuchana, po czym pan Jacek Sykulski stwierdził: „Dobra, może być”. Trafiłam na pierwszą próbę i dostałam do śpiewania utwór przygotowywany na konkurs w Rzymie. Akurat brakowało sopra-*

nów i w zasadzie „z marszu” znalazłam się w grupie wyjeżdżających do Włoch. I tak zostałam do dnia dzisiejszego. Szybko okazało się, że chór jest jak wielka rodzina. Zaczęły się próby, spotkania towarzyskie, imprezy. Przeżyliśmy wspólnie wiele miłych chwil, szczególnie na wyjazdach - wspomina swoje początki w chórze nowa dyrygentka. Z czasem jej rola w chórze rosła - stała się solistką, a następnie asystentką Jacka Sykulskiego. - Pro-

wadziłam próby dzielone, potem pierwsze małe koncerty, a w tym roku, kiedy postanowił on poświęcić się pracy w chórze chłopięcym, na razie dyryguję i być może na początku roku stanę się pełnoprawnym dyrygentem Chóru Akademickiego, co jest moim wielkim marzeniem - mówi B. Bielska.

Członkami chóru są studenci i absolwenci poznańskich uczelni: Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Akademii Muzycznej, Poli-

Jak dostać się do Chóru Akademickiego UAM?

Wszyscy zainteresowani mogą zgłosić się do chóru na przesłuchanie. W tym celu należy skontaktować się z dyrygentką chóru. Wszelkie informacje o naborze znaleźć można na stronie internetowej <http://www.amuchoir.iq.pl> w zakładce „Nabór”.

techniki Poznańskiej, Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Przyrodniczego oraz prywatnych wyższych uczelni z Poznania. Obecnie zespół liczy około 40 osób. W każdej chwili jednak liczba może ulec zmianie - chór prowadzi ciągły nabór. - *Największe zapotrzebowanie mamy na tenory, basy i soprały I* - dodaje B. Bielska.

Repertuar chóru to nie tylko typowa muzyka sakralna, ale także kompozycje Jacka Sykulskiego, oraz nowe opracowania hitów zespołów takich, jak Queen czy The Beatles albo Marka Grechuty.

Próby chóru odbywają się dwa razy w tygodniu - w poniedziałki i w środy. Zespół ćwiczy przez dwie godziny.

- *Na próby przychodzi się jednak nie tylko po to, żeby śpiewać, ale także by spotkać się z ludźmi* - przyznaje Aleksandra Żychowska, studentka III roku Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na UAM, od trzech lat śpiewająca w sopranach.

Zespół sporo koncertuje w kraju i zagranicą. W tym roku chór dawał koncerty w Boliwii, Rosji i Francji. W poprzednich latach odwiedził między innymi takie zakątki naszego globu, jak Kanada, Japonia czy Tajwan. Śpiewał także choćby podczas uroczystości nadania doktoratu honoris causa UAM Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, w waszyngtońskim Kapitolu na specjalne zaproszenie senator Hillary Clinton czy w nowojorskiej „Strefie Zero” na gruzach World Trade Center. - *Największym wydarzeniem tego roku, zarówno pod względem repertuarowym, jak i samego przedsięwzięcia, był dla nas kwietniowy wyjazd do Boliwii* - mówi A. Żychowska.

Chór wziął tam udział w VII Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Renesansowej i Barokowej „Misiones de Chiquitos” - największym festiwalu muzyki dawnej w Ameryce Południowej. - *Wyjazd wymagał dużych nakładów finansowych i wiązał się z egzotyczną podróżą na drugi koniec świata. Dał się tam wiele koncertów, a na każdym z nich spotykaliśmy się z niezwykłym przyjęciem przez tamtejszą publiczność. Takiej widowni jak w Boliwii, nie spotkaliśmy nigdzie indziej* - mówi A. Żychowska.

Kolejnym wyjazdem chóru była wizyta w Rosji, na XIII Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Young Voices 2010”. Impreza odbywała się w maju w Niżnym Nowogrodzie w Rosji. Zespół miał tam okazję zetknąć się z najlepszym chórem na świecie - Kamer z Łotwy. W lipcu natomiast zespół wystąpił jako gość specjalny, podczas koncertów festiwalu „Musique en Cote de Nacre” we Francji. Plany na przyszły rok? Na razie są nie sprecyzowane. Wiele wyjaśni się na początku roku - tłumaczy dyrygentka. Wszystko jednak wskazuje na to, że latem zespół odwiedzi Barcelonę.

Filip Czeaka

Polska muzyka na emigracji

Latem 2009 roku pracownicy i studenci Katedry Muzykologii UAM i Katedry Muzykologii Uniwersytetu Wrocławskiego pod naukową opieką prof. Bożeny Muszkalskiej prowadzili badania wśród brazylijskiej Polonii.



FOT. ARCHIWUM

Na wsiach przekaz muzycznych tradycji odbywa się spontanicznie

Celem ekspedycji była obserwacja i dokumentacja kultury muzycznej potomków polskich emigrantów, zamieszkujących trzy stany południowej Brazylii: Paraná, Santa Catarina i Rio Grande do Sul. Organizacja wyprawy była możliwa dzięki nawiązaniu współpracy z szeregiem instytucji w Polsce i Brazylii, przede wszystkim ze Starostwem Powiatowym w Poznaniu, Konsulatem RP w Kurytybie i Uniwersytetem Federalnym w Kurytybie i Braspolem. Nie była to pierwsza etnomuzykologiczna ekspedycja UAM i UW. W 2006 roku ten sam zespół badawczy dokumentował polską kulturę muzyczną na Syberii.

Polacy zaczęli przybywać do Brazylii w połowie XIX wieku. Największa fala migracji przypadła jednak na przełom stuleci i nazywana jest „gorączką brazylijską”. Wzmocniona emigracja Polaków miała związek ze złą sytuacją polityczną i gospodarczą panującą na ziemiach polskich pod zaborami. Do Brazylii wyjeżdżali głównie rolnicy, których tamtejsze władze sprowadzały, aby kolonizować olbrzymie obszary lasów w południowej części kraju. Ciężka praca przy karczowaniu dżungli w celu uzyskania ziemi pod uprawę, odmienny klimat i szerzące się epidemie były przyczyną śmierci wielu tysięcy ludzi. Trudne warunki nie zgasiły jednak w nowoprzybyłych osadnikach zapału do pracy - gospodarowano na no-

wych terenach, budowano szkoły, kościoły, dbano o zachowanie języka i rodzimej kultury. Do dziś Polacy uważani są w Brazylii za ludzi przywiązanych do tradycji, religijnych i pracowitych.

Mimo, że migracja Polaków do Brazylii miała miejsce przeszło sto lat temu, a język i polska kultura nie zawsze były mile widziane przez brazylijskie władze (chodzi tu o ustawy nacjonalizacyjne prezydenta Getúlio Vargasa w latach 30-tych XX w.), zaskakuje fakt, że w pamięci wielu jeszcze żyjących w Brazylii osób polskiego pochodzenia zachował się bogaty polski repertuar muzyczny. Obejmuje on pieśni świeckie i religijne oraz muzykę instrumentalną. Na wsiach przekaz muzycznych tradycji odbywa się spontanicznie, w miastach działają najczęściej, nastawione na występy publiczne, zespoły śpiewacze i taneczne oraz chóry przykościelne.

Wśród zebranych przez uczestników ekspedycji materiałów znajduje się ponad 300 godzin nagrań audio, 150 godzin nagrań wideo, kilkanaście tysięcy fotografii oraz lokalnie wydawane publikacje, dotyczące historii polskiej emigracji na badanym obszarze. Sprawozdanie z wyprawy z galerią zdjęć oraz blisko półgodzinnym filmem zostało zamieszczone na stronie www.brazylia2009.org.

Łukasz Smoluch

Aula koncertowa

• Opera znów zawitała (7.XI) do Filharmonii. Tym razem w całości, chociaż - rzecz jasna - w wersji koncertowej. Na początek dorocznych Poznańskich Dni Verdiego, urządzanych od 10. lat w gmachu pod Pegazem - teraz ze współpracy obu instytucji - zrodził się pomysł wykonania na estradzie, mało znanego i nigdy u nas nie wykonywanego dzieła twórcy „Aidy”. Giuseppe Verdi nie był ani pierwszym, ani ostatnim kompozytorem, którego zafascynował temat Dziewicy Orleańskiej. Operze „Giovanna d’Arco” jednak nadał swój charakterystyczny, rozpoznawalny styl: w bogactwie melodii - sporo efektownych arii, duetów, scen zbiorowych. Filharmonicy ze znakomitym chórem Teatru Wielkiego, przygotowanym przez Mariusza Otto, kwintetem dobrych solistów z Wiolettą Chodowicz (w partii tytułowej) i nade wszystko ze zgoła rewelacyjnym, młodym barytonem Arturem Rucińskim (w roli ojca) oraz pod - jak zwykle - świetną batutą Łukasza Borowicza, zgotowali miłośnikom bel canto autentyczną ucztę. Wrażen dopełniło słowo komentatora niezrównanego znawcy tematu - Piotra Kamińskiego oraz wzorcowo zredagowany program z pełnym tekstem utworu: po włosku i po polsku.

• Przez kilka listopadowych wieczorów, żyliśmy w auli ehami XVI Konkursu Chopinowskiego. 19-letni Rosjanin Daniil Trifonov, laureat III nagrody (11.XI), nadkompletowi gości Filharmonii przypomniał się Barkarolą Fis-dur i Mazurkami z op. 56, za których interpretację otrzymał nagrodę specjalną Polskiego Radia. Recital zamknął Andantem Spianato i Wielkim Polonezem, a po przerwie zagrał Koncert e-moll z orkiestrą filharmoników pod dyr. Michała Dworzyńskiego, jednego z najbardziej utalentowanych polskich dyrygentów młodej generacji, dobrze już znanego w świecie

• Do konkursowych wspomnień dołączył również rektor UAM, zapraszając uczelnianą wspólnotę (14.XI) na 21. „Wielki recital w Auli Uniwersyteckiej”. Atrakcyjności wieczoru przydał jeden z faworytów turnieju, przez sporą część publiczności już w II etapie widziany na podium zwycięzcy, 26-letni Bułgar **Ewgenij Bożanow (na zdjęciu)**. Sonata h-moll stanowiła główny punkt I części występu, dosyć chłodno przyjętej. Dopiero mazurki i walce oraz ta sama barkarola, którą trzy dni wcześniej grał Trifonov, rozgrzały słuchaczy i przekonały do nieprzeciętnego talentu Bożanowa. Jednakże bez objawów choćby cienia radości artysta przyjmował owacje, dorzucając wśród kilku bisów, cudowną wprost część Sonaty Scarlatti.

• Ukoronowaniem reminiscencji XVI turnieju, był (20. i 21. XI) potrójny występ Austriaka Ingolfa



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Wundera, bodaj największego ulubieńca konkursowej publiczności, a przez słuchaczy Polskiego Radia kreowanego na najwyższe podium. Został współlaureatem II nagrody. W naszej auli jednak zajaśniał blaskiem najpełniejszym. Obydwa spotkania z „Pro Sinfoniką” - podczas których zagrał Koncert e-moll z „Royal String Quartetem”, a więc w formie, w jakiej sam Chopin zrazu wykonywał to dzieło, a potem dołożył solowy recital bisów - stworzyły okazję poznania z bliska nadzwyczajnego talentu Wundera.

Nazajutrz powtórzył Koncert e-moll (podobnie jak przed czterema laty) z radiową Orkiestrą Kameralną „Amadeus”, tyle że tym razem pod dyr. Anny Mróz (córkę Agnieszki Duczmal). Przed przerwą „Amadeus” zagrał: Wariacje na temat Frescobaldiego A. Tansmana oraz Wariacje i fugę I.J. Paderewskiego. Odbiła się też uroczystość wręczenia Piotrowi Frydryszkowi, długoletniemu prezesowi poznańskiego Radia „Merkury”, nagrody Rady Kultury Polskiej, której w Poznaniu przewodniczy rektor UAM prof. Bronisław Marciniak.

• Na zakończenie Międzynarodowego Festiwalu Chórów Chłopięcych (20.XI) trzy zespoły: Trinity Boys Choir z Wielkiej Brytanii, Chór Chłopięcy Azuoliukas z Litwy i Poznański Chór Chłopięcy - z solistami Olgą Pasiecznik, Urszulą Krygier, Tomaszem Zagórskim i Krzysztofem Szumańskim oraz z orkiestrą filharmoników pod dyr. Łukasza Borowicza, wykonały Wielką Mszę c-moll W. A. Mozarta. To niedokończone dzieło twórcy m.in. Mszy Koronacyjnej i Requiem, rzadko dzisiaj pojawia się na estradach, po części z powodu trudności wykonawczych. Dobrze zatem, że znów zabrzmiało u nas, przygotowane z dużą starannością tak ogromnego zespołu artystów. Filharmonia zadedykowała ten uroczysty wieczór Zdzisławowi Dworzeckiemu, swemu byłemu dyrektorowi i znanemu animatorowi życia

muzycznego, który przedwcześnie zmarł w 1997 r., a w dniu koncertu skończyłby dopiero 65 lat.

• Listopadowy festiwal pianistów, zamknął (27. XI) na 407. Koncercie Poznańskim Eugen Indjic. Urodzony w 1947 r. w Belgradzie (matka Rosjanka, ojciec Serb), wyrósł i wykształcił się w USA; talent swój doskonalił m.in. u Artura Schnabel, Witolda Małcużyńskiego i Nadii Boulanger. W 1970 r., gdy triumfator Konkursu Chopinowskiego był inny Amerykanin, Garrick Ohlsson, musiał zadowolić się czwartą lokatą. Potem zrobił zaiste światową karierę, podziwialiśmy go też nie raz w Polsce. Stąd teraz jego wielbicielowie oczekiwali więcej emocji po zagranii tej miary przeboju, jakim jest II Koncert Rachmaninowa. Może miał gorszy dzień? Może nie złapał idealnego porozumienia z orkiestrą? Większość słuchaczy jednak usatysfakcjonował i dał się namówić na dwa solowe dodatki: Mazurek c-moll Chopina i preludium Debussy’ego. Tymczasem filharmonicy pod batutą Marka Pijarowskiego, kolejny raz poddali publiczność popularnego przecież cyklu muzycznego, swoistej próbie wytrzymałości w postaci 45 - minutowej II Symfonii Sibeliusa. Owacja po jej wybrzmieniu zachęca do następnej próby w grudniu z V Symfonią Mahlera, trwającą... 78 minut. Cała nadzieja w komentatorze Krzysztofie Szanieckim, który zapewne znów znajdzie przekonujące słowa do zmierzenia się z równym, a może z jeszcze większym dziełem muzyki XX wieku.

• Zupełnie zaś ostatnim akordem listopada był (30. XI) kolejny „Speaking Concert” świętego cyklu autorskiego Marcina Sompolińskiego, poświęcony Mozartowi i historii jego „Requiem”. Wśród wykonawców tego atrakcyjnego i pouczającego programu z Orkiestrą Collegium F wystąpił Chór Akademicki UAM. (rp)

Jak studenci lubią sport

Z Piotrem Szafarkiewiczem, kierownikiem Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM, rozmawia Marcin Krupka

Jak ocenia pan poziom usportowienia naszych studentów, czy studenci UAM lubią sport?

Oceniam średnio. Jest wielu pasjonatów, którzy trenują na każdym poziomie wtajemniczenia sportowego. Doskonalać swoje umiejętności zyskują sprawność, lepsze zdrowie i samopoczucie. Są również sympatycy bierni - lubiący czytać o sporcie, będący bardziej kibicami niż ludźmi bezpośrednio uprawiającymi sport. Niestety, są również osoby - a jest ich coraz więcej, które wolą inne formy rozrywek i na sport w ich życiu nie ma miejsca.

Jakie zaobserwował pan na przestrzeni ostatnich lat preferencje studentów, jeśli chodzi o wybór uprawianych dyscyplin sportu?

Preferencje w wyborze uprawiania dyscyplin sportu u studentów nie zmieniają się w większym stopniu. U mężczyzn niezmiennie królują gry zespołowe (piłka nożna, koszykówka, siatkówka), dużą popularnością cieszy się siłownia, pływanie, tenis ziemny, jogging. Panie preferują natomiast aerobik, aqua - aerobik i wszelkiego rodzaju ćwiczenia poprawiające ich sylwetkę, a więc body control, jogę, ćwiczenia ogólnorozwojowe na siłowni.

Na naszym uniwersytecie działa sporo sekcji sportowych. Które sekcje poczyniły w ostatnich latach największe postępy?

Na naszym uniwersytecie działają aż 32 sekcje sportowe. Jest to naprawdę imponująca liczba. Bierzymy udział w rywalizacji na najbardziej usportowionej uczelni w Polsce. W roku akademickim 2009/2010 osiągnęliśmy po raz kolejny duży sukces, zajmując 4 miejsce na 200 sklasyfikowanych szkół wyższych. Niewątpliwie największe postępy poczyniły 2 sekcje: tenisa ziemnego mężczyzn, która pod wodzą Michała Marciniaka zdobyła srebrny medal w Akademickich Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych oraz VII miejsce w Akademickich Mistrzostwach Europy oraz sekcja futsalu kobiet z nieoficjalnym wicemistrzostwem Polski i 7. miejscem w Mistrzostwach Europy Szkół Wyższych. Trenerem sekcji jest Wojciech Weiss.

Baza sportowa naszego uniwersytetu wzbogaciła się o wspaniałą halę sportową. Jak pan ocenia obiekty sportowe, którymi dysponuje UAM?

Rzeczywiście, baza sportowa UAM wzbogaciła się o wspaniałą, wielofunkcyjną halę sportową. To obiekt nie tylko piękny - w naszej

ocenie najpiękniejszy w Polsce - ale i funkcjonalny - jednocześnie w jednej godzinie zajęć może ćwiczyć równolegle 7 grup studenckich, a więc ok. 130 osób. Dziennie, łącznie z sekcjami sportowymi, uczestniczy w zajęciach ok. 800 osób. W planach rozbudowy uczelni znalazły się również nowe obiekty sportowe. Ma powstać miasteczko sportowe, a w nim stadion lekkoatletyczny, sala wielofunkcyjna, całoroczne kryte boiska do siatkówki plażowej. Do istniejących dwóch kortów tenisowych ma zostać dobudowanych jeszcze kilka kolejnych. Plany tak piękne, że może się od nich zakreślić w głowie. Znając jednak determinację rektora i władz administracyjnych uczelni, liczymy jako SWFiS, że powstanie na uniwersytecie najlepsza baza sportowa w Polsce.

UAM jest uczelnią przyjazną dla osób niepełnosprawnych. Jak wygląda podejście do sportu z punktu widzenia tych osób? Czy niepełnosprawni mają szeroki wybór dyscyplin sportowych w których mogą się doskonalić?

Na uniwersytecie studiuje ok. 1500 studentów niepełnosprawnych, a więc jest ich u nas najwięcej w porównaniu do wszystkich szkół wyższych Poznania. W ramach zajęć wychowania fizycznego studentom niepełnosprawnym proponujemy zajęcia specjalistyczne, prowadzone przez wysoko wykwalifikowaną kadrę nauczycieli - rehabilitantów, pracowników SWFiS. Przeważają zajęcia prowadzone na pływalni i w salkach rehabilitacyjnych w małych grupach ćwiczebnych, ukierunkowanych na rodzaj niepełnosprawności. Oprócz tego działają sekcje sportowe dla tych studentów: sekcja pływaków - opiekun Lucyna Szudzińska i sekcja szermiercza - trener Mateusz Witkowski. W planach mamy utworzenie sekcji piłki siatkowej na siedząco i tenisa ziemnego na wózkach. Corocznie organizowane są specjalistyczne obozy dla studentów niepełnosprawnych: rehabilitacyjny, spływ kajakowy i obóz narciarski. Współpraca z pełnomocnikiem rektora ds. studentów niepełnosprawnych, panem Romanem Durdą, układa się bardzo dobrze.

W wakacje odbyły się w naszym mieście Akademickie Mistrzostwa Europy w koszykówce. Czy w tym roku akademickim czeka nas również duża impreza?

Podczas wakacji odbywały się w Poznaniu nie tylko Akademickie Mistrzostwa Europy w koszykówce, ale również Akademickie



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Mistrzostwa Świata w kajakarstwie. W tym roku UAM jest głównym organizatorem Mistrzostw Polski w szermierce, we wrześniu 2011. Będziemy mieli okazję obejrzeć całą kadrę Polski z najpiękniejszą i najbardziej utytułowaną polską florecistką Sylwią Gruchałą na czele. Będzie to wspaniała promocja szermierki w naszym mieście i jednocześnie pokazanie naszej pięknej hali sportowej całej Polsce.

Najbliższą dużą imprezą będą półfinały Akademickich Mistrzostw Polski futsalu mężczyzn, w styczniu 2011. Zapraszamy też do kibicowania naszej profesjonalnej drużynie siatkówki AZS UAM w rozgrywkach drugoligowych - mamy nadzieję, zakończonych awansem do pierwszej ligi. Terminarz rozgrywek dostępny w Internecie. Liczymy, że coraz więcej studentów i pracowników UAM zacznie się utożsamiać z zespołem prowadzonym przez Damiana Lisieckiego i widownia sali zacznie pękać w szwach.

Jakie kursy i szkolenia oferuje SWFiS studentom kształcącym się na UAM?

Nasza uczelnia nie ma możliwości nadawania stopni instruktorskich i prowadzenia szkoleń specjalistycznych dla studentów i pracowników UAM. Dlatego współpracujemy z takimi organizacjami jak TKKF i WOPR, prowadząc kursy na instruktorów rekreacji, wielu dyscyplin sportowych, oraz na ratowników wodnych.

Zbliża się zima, studenci wyciągną z szaf narty, deski snowboardowe, łyżwy. Czy osoby, chcące doskonalić swoje umiejętności w sportach zimowych, będą miały w tym roku taką szansę?

Studium WF i Sportu przygotowało ofertę dla studentów i pracowników UAM, narciarzy i snowboardzistów: 20 - 27 luty 2011 - obóz narciarsko - snowboardowy w Korbielowie, a na przełomie marca i kwietnia - obóz w Tonale we Włoszech. Serdecznie zapraszamy.



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

Cieszy mnie każdy stukot

Ze Stanisławem Wachowiakiem,
kanclerzem UAM- rozmawia Jolanta Lenartowicz

W ostatnich latach uniwersytet rozrasta się wręcz żywiołowo: piękne i nowoczesne obiekty, nowe adresy, rozległe przestrzenie sal wykładowych, laboratoriów... Aż trudno uwierzyć, że nie tak dawno uniwersytecka ciasnota nie dawała spać. Władzom, panu, pracownikom...

To prawda, uniwersytet rozwijał się i rozwija, ale bynajmniej nie żywiołowo, a bardzo planowo. Określona precyzyjnie przez poprzednie i obecne władze rektorskie koncepcja rozwoju UAM jest realizowana z żelazną konsekwencją.

No to, powiedzmy, następuje rozwój dynamiczny.

Na to zgoda. Mówiąc o nowej akademickiej przestrzeni wymienić trzeba zarówno obiekty w Poznaniu: 5 wydziałów na Morasku, część dydaktyczną Wydziału Prawa i Administracji, pawilon naukowo-dydaktyczny w Ogrodzie Botanicznym, biblioteki Novum oraz Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, a także ośrodki zamiejscowe w Ślubicach, Gnieźnie, Kaliszu i Pile. Do tego należałoby dodać obiekty sportowe na Morasku, salę sportową w Gnieźnie oraz nowe domy studenckie w Ślubicach, Gnieźnie i Kaliszu. Gdyby zliczyć wszystkie nowo zbudowane obiekty, to okazuje się, że uczelnia w ostatnich 11 latach przybyło 186.281 metrów kwadratowych powierzchni, że spis adresów rozszerzył się o 21 nowych pozycji.

Zbudowanie tych obiektów wymagało ogromnego, ponadprzeciętnego wysiłku wszystkich służb administracyjnych uczelni, a zwłaszcza służb technicznych, inwestycyjnych i finansowych. Głównym jednak kierunkiem naszego inwestowania jest, jak nietrudno zauważyć, Morasko. Jeśli dodać budowane tu ze środków unijnych dwa Centra, to można śmiało powiedzieć, że stało się ono prawdziwą dzielnicą naukową Poznania. Nic dziwnego więc, że obecnie wszystkie wydziały, może z wyjątkiem Instytutu Historii Sztuki, chętnie szukałyby tam właśnie adresu dla siebie.

I już nie pamięta się oporów, które towarzyszyły pierwszemu na Morasko przeprowadzkom. Przeniesienie na kampus traktowano nieledwie jako wygnanie. Do lasu.

Najgłośniejsze sprzeciwy płynęły ze strony tych naukowców i pracowników, którzy nie mieli okazji takich właśnie rozwiązań obserwować za granicą. W tym kontekście uznać można, że największym przełomem jest tu ak-

ceptacja kampusu Morasko jako znaczącej części uniwersytetu.

Dodajmy, części bardzo atrakcyjnej.

Tak. Nowoczesne budowle, przestrzeń, zieleń, cisza stanowią wielkie atuty tej naukowej dzielnicy Poznania. Jesteśmy z niej dumni. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie wszystkie wydziały mają tak znakomite warunki.

Między bogatym Moraskiem, a choćby biednym Szamarzewem jest duża różnica.

Tak, jeden z kandydatów na rektora określił je jako dysproporcje między bogatą Północą, a biednym Południem. Owszem, jest jeszcze wiele wydziałów, placówek uniwersyteckich, które niecierpliwie, czekają na poprawę swoich warunków. Należą do nich przede wszystkim wydziały zlokalizowane w centrum Poznania, w tym Wydział Prawa i Administracji, który wprowadzi z początkiem tego roku akademickiego zajął pomieszczenia dydaktyczne o 2700 miejscach, oddane oficjalnie przed kilku dniami, ale wciąż boryka się z wielkimi trudnościami, gdy idzie o warunki pracy dla naukowców. To te jednostki wymagają zdecydowanej i radykalnej poprawy warunków pracy i studiowania. Przygotowany właśnie przez władze rektorskie program poprawy warunków pracy i studiowania dotyczy wszystkich 14 wydziałów uczelni. Jest ogromna szansa na jego zrealizowanie w ciągu 6 lat.

Czy można uznać że, kiedy obecne plany zostaną wykonane, to uniwersytet już dość rozbudowany, zakończy wówczas inwestycyjny boom?

Wręcz przeciwnie. Obok prestiżu i znakomitej kadry naukowej, uczelnia w coraz większym stopniu będą walczyły o studentów nowoczesnymi warunkami studiowania oraz możliwościami spędzania czasu wolnego. Już w chwili obecnej o wyborze naszej uczelni często decyduje położenie i znakomita baza dydaktyczna i sportowa na Morasku. Ponadto trudno teraz przewidzieć wszystkie potrzeby - szczególnie naukowe - uczelni, które wystąpią za następnych kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. I dlatego władze uniwersytetu zabiegają i zabiegają o nieustanny rozwój kampusu. Chodzi o to, by uniwersytet, raz ulokowany na Morasku, miał możliwość rozwoju w tym miejscu nawet za 100 lat! Aby zagwarantować taką możliwość zabiegaliśmy i zabiegamy u władz o uchwalenie dla tego terenu

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który jako prawo miejscowe zagwarantuje jego przeznaczenie pod kampus UAM.

Przy każdym obiekcie pozostawia pan część swego życia, wiele emocji... Ale są wśród nich takie, które obdarza pan sympatią szczególną. Gdyby pan miał wskazać obiekt: najpiękniejszy spośród nowych, najbardziej wychcziwany i najpotrzebniejszy oraz najtrudniejszy w budowaniu, to wybrałby pan...

Każdą cegłę wmurowaną na Morasku. Ponadto zbudowanie sieci 12 bibliotek, w tym 9 wydziałowych i 3 w jednostkach zamiejscowych, w których jest miejsce na ponad 2,2 miliona woluminów i ponad 1100 miejsc dla czytelników. Już w chwili obecnej rola Biblioteki Uniwersyteckiej sprowadzona została do funkcji koordynacyjnej, informatycznej, obsługi starego zasobu i muzealnej. Niekiedy cieszą bardzo obiekty małe, piękne. Na przykład biblioteka Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, laureat nagrody Jana Baptysty Quadro, najbardziej prestiżowej nagrody architektonicznej w Poznaniu oraz Nagrody Roku SARP za najlepszy obiekt architektoniczny, wzniesiony w Polsce ze środków publicznych w roku 2009, wręczonej w Warszawie 11 grudnia br. Budynek trafił już do podręczników architektury za to, że w piękny sposób potrafią przy jego budowaniu połączyć nowoczesność z tradycją. Obiekt ten powstał w bardzo trudnych warunkach. Dość powiedzieć, że trzeba było wykonać 10 - metrowy wykop w odległości 2 metrów od monumentalnego budynku Collegium Maius i z drugiej strony - w odległości 4 metrów od południowej ściany gabinetu wojewody wielkopolskiego, który mieści się w kilkunastopiętrowym biurowcu. Biblioteka urzeka swoją urodą, a jednocześnie nowoczesnością; jako jedna z pierwszych w Polsce została wyposażona w system automatycznego wypożyczania zbiorów. To dla mnie wyjątkowy obiekt.

To o nowych budynkach, ale i starymi też się pan opiekuje. O którym myśli pan szczególnie ciepło?

Kiedy przed zaśnięciem chcę przywołać miły obraz, to myślę o tym, jak pięknieją nasze historyczne budynki, kiedyś Aula Uniwersytecka, teraz Collegium Maius, Minus, biblioteka. Cieszy mnie każdy stukot, który z nich dochodzi. Bo to znak, że przywracamy im blask sprzed stulecia.



Biblioteka Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej



Nowe Collegium Chemicum na Morasku



Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu



Konserwatorka Edyta przy renowacji Collegium Iuridicum



Hala sportowa na Morasku



Zamiejscowy ośrodek Dydaktyczny w Pile



*N*aszym Czytelnikom i Sympatykom
- pracownikom UAM, Studentom i Przyjaciółom
Najlepsze życzenia

Na Święta
- żeby były tak jak w dzieciństwie: urokliwe, pełne ciepła

Na Nowy Rok 2011
żeby był bogaty w marzenia, pomysły, sukcesy, uznanie i sympatię bliskich

Składa
zespół redakcyjny „Życia Uniwersyteckiego”